Nr. 256. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Poniedziałek 7 Listopada 1921. Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	5280 Mk	2640 Mk	1320 Mk	440 Mk
z odnoszeniem do domu	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	6000 „	3000 „	1500 „	500 „
W innych państwach	7800 „	3900 „	1950 „	650 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 20 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hubczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes'Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonpareilowego za raz Mk 30·—. Za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** Mk 45 za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 75·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 90 — od wiersza. — Na pierwszej stronie 120 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 10 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Układ z Czechami

Kraków, 6 listopada.

Minister Skirmunt wyjechał do Pragi. Będzie tam podpisany układ polsko-czeski. Wiele okoliczności zarówno dawniejszej, jak świeższej daty złożyło się na to, że polska opinja publiczna musi dokonać najpierw aktu pewnego samoprzezwyciężenia, zanim potrafi przyklasnąć temu układowi. Niemniej jednak potrzeba odrazu stwierdzić, że rozum nakazuje go powitać jako instrument pożyteczny. W fatalnem naszem położeniu, w którem na 80 procentach naszej ogromnej i bardzo niefortunnej granicy sąsiadujemy z Niemcami i Rosją czerwoną, wytworzenie znośnych i normalnych stosunków sąsiedzkich, przynajmniej z Czechami, ma znaczenie praktyczne duże. Idzie o ułatwienie i zabezpieczenie komunikacyj, zawsze ważnych, w czasie wojny zaś decydujących o życiu i śmierci. Idzie dalej o stworzenie atmosfery i warunków politycznych dla normalnej wzajemności handlowej. Idzie wreszcie o uregulowanie stosunków na Śląsku Cieszyńskim, który rozdarty wyrokiem trybunału koalicyjnego, cierpi ciężko. Stosunki, w których pogrzeb obywatela Cieszyna, którego zwłoki potrzeba przewieźć na leżący już w Czechosłowacji cmentarz, połączony jest z ceremonją fotografowania koni od karawanu na granicy, aby mogły korzystać z uwolnienia od cła: takie stosunki długo trwać nie mogą bez najbardziej szkodliwych następstw. Układ obecnie zawierany przyniesie także i w tym względzie, jak się należy spodziewać, poprawę i powrót do jakichś rozumnych norm.

W rzędzie czynników popierających sprzeczny z polską racją stanu ruch Ukraińców galicyjskich, pierwsze miejsce zajmuje Czechosłowacja. Tam znalazły schronienie niedobitki armji ukraińskiej, która z nami walczyła, tam istnieją ogniska propagandy i działalności antypolskiej. Wprawdzie Czesi wskazują po naszej stronie na objawy sympatji dla Węgier i popierania separatyzmu słowackiego ze szkodą państwa czechosłowackiego, ale te skargi czeskie nie są ani w przybliżeniu tak uzasadnione, jak polskie na system czeski. Wszak niema w Polsce ani jednego uniwersytetu słowackiego, mającego szerzyć wśród Słowaków nienawiść do Czechów. Wszak niema w Polsce także obozów zbrojnych, w którychby żołnierze słowaccy ćwiczyli się do rozprawy orężnej z Czechami. Jeżeli zawieramy układ także i w tej trudnej a drażliwej sprawie przyniesie pewne wyjaśnienia i unormowanie stosunków, przedewszystkiem jeżeli Czechosłowacja stanie szczerze na stanowisku uznania przynależności Galicji Wschodniej do Polski, to niewątpliwie jedną z najważniejszych przeszkód na drodze do normalnych stosunków polsko-czeskich zostanie usunięta.

Nie da się ukryć, że układ obecny dochodzi do skutku pod silnym naciskiem Francji. Ona ma interes w tem, aby państwa w orbicie jej własnej polityki kontynentalnej krążące, nie dzieliły się między sobą na wrogie obozy. Po stronie czeskiej istnieje nadto wyraźna tendencja wciągnięcia Polski do małej ententy. Otóż dopuszczenie do takiego wybujania zawieranego układu nie znajdowałoby uzasadnienia w polskiej racji stanu. Polityka czeska, determinowana jak każda inna polityka, naturalnemi warunkami, w jakich znajduje się państwo, nie może trwale zejść z linji, które z linjami wytycznemi polityki polskiej nie są i nie mogą być równoległe. Czeska racja stanu nie przestanie domagać się bezpośredniego zetknięcia tego państwa z Rosją. Sprawiać ona będzie zawsze, że ilekroć w Pradze będą się ważyły szale między Polską a Rosją, przechylą się one bez wątpienia zawsze w stronę — Rosji. Rozumiemy to, nie dziwimy się temu. Ale byłoby z naszej strony krótkowidztwem nie wysnuwać z tego odpowiednich wniosków. W stosunku zatem do całego ogromnego zakresu naszych trudnych problemów wschodnich, rozum i elementarne przewidywanie nakazują raczej liczyć się z przeciwdziałaniem niż ze współdziałaniem Czechosłowacji.

Jeżeli zaś idzie o stosunki do Niemiec, to jakkolwiek na pierwszy rzut oka Czechosłowacja wydaje się naturalnym sprzymierzeńcem Polski, to jednak przy bliższej analizie muszą i tu także wystąpić równie liczne jak poważne wątpliwości. Czechosłowacja ma w swoich granicach przeszło cztery miljony ludności niemieckiej, zawartej, wysoko kulturalnej, narodowo uświadomionej do ostatniego dziecka i nie okazującej żadnego zapału do pogodzenia się z racją stanu czeską, szczególniej reprezentowaną przez soldateskę czeską, czyli t. zw. »legionarzy«. Położenie geograficzne Czechosłowacji w stosunku do Niemiec jest jeszcze bez porównania gorsze, niż Polski. Gdy bowiem Polska ma przynajmniej względnie prostą granicę z Niemcami, to Czechy są, jak daleko w głąb morza niemieckiego wysunięty półwysep, przyczem brzegi tego półwyspu są gęsto obsadzone znowu przez Niemców. Pod względem strategicznym — a o ten wzgląd przecież idzie — położenie Czech w stosunku do Niemiec trochę tylko wzmocnionych na siłach, jest poprostu niemożliwe do utrzymania. W tych warunkach zaś polityka czeska ochłonąwszy z obecnej gorączki nacjonalistycznej i zmuszona liczyć się ze zmianą stosunku sił tak nieuchronną w Europie środkowej, będzie z konieczności grawitowała do porozumienia z Niemcami, jako podstawowego warunku samego istnienia państwa czesko-słowackiego.

Jeżeli połączenia Polski z zachodnią Europą pozostawiają tak wiele do życzenia i są stale tak ciężko zagrożone, to cóż wypadnie powiedzieć o Czechosłowacji, która nie posiada nawet takiego dostępu do morza, jak Polska w zatoce gdańskiej, — o Czechosłowacji, która łączy się ze światem na prawdę tylko kolejami niemieckiemi i Łabą, w czterech piątych rzeką równie niemiecką. Wprawdzie traktat wersalski zneutralizował Łabę, ale jakież znaczenie miałby dotyczący paragraf, gdyby pewnego dnia poszło między Niemcami a Czechosłowacją na ostro!

W tych warunkach wszelkie rozszerzanie czy pogłębianie układu polsko-czeskiego i robienie z niego czegoś więcej, niż instrumentu znośnego współżycia sąsiedzkiego, opartego na lojalnem uwzględnianiu interesów wzajemnych, byłoby dla Polski niekorzystnem. Uwikłałoby ją bowiem w nowe, nieobliczalne w swym rozwoju problemy polityki środkowo-europejskiej, nie dającą jej na prawdę nic za to, lub w każdym razie niestosunkowo mało.

Najwyższy interes państwa polskiego wymaga, aby zobowiązania, które się w jego imieniu bierze, były zawsze i wobec każdego święcie dochowane i spełnione. Żadnej narodowej lekkomyślności pod tym względem dopuszczać nie można. Dlatego ostrożność w rozszerzaniu układu z Czechami jest tu imperatywnie nakazana przez polską rację stanu.

Czesi nie powinni brać nam za złe tej szczerości, z jaką wytknęliśmy słabe strony ich pięknego państwa, jako trwałego sojusznika Polski. Ale wszakże — »clara pacta claros faciunt amicos«...

Oprócz podpisania traktatu handlowego, celem podróży ministra Skirmunta do Pragi ma być ustalenie umowy politycznej, która, wedle dotychczasowych informacyj, opierać się ma na następujących punktach wytycznych: 1) obustronna gwarancja stanu posiadania; 2) zapewnienie wzajemnej życzliwej neutralności w razie wojny; 3) zobowiązanie do uregulowania praw mniejszości polskiej w Czechach, a czeskiej w Polsce przez obopólne porozumienie; 4) uznanie polskich praw do Rusi Czerwonej przez Czechów, 5) przyrzeczenie podjęcia pertraktacyj w sprawie Jaworzyny.

Energiczna nota polska do sowietów

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł.). Charge d'affaires rządu polskiego w Moskwie wręczył komisarzowi ludowemu do spraw zagranicznych notę rządu polskiego. W nocie tej powiedziano, że dnia 1 listopada **minęło pół roku od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu ryskiego.**

Na mocy tego układu Rosja zobowiązała się **wykonać w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy szereg świadczeń na rzecz Polski.** Rząd polski musi z ubolewaniem stwierdzić, że rząd sowiecki **nie wypełnił ani jednej klauzuli traktatu,** dobrowolnie podpisanego i uroczyście ratyfikowanego, przeciwnie, wbrew wyraźnym zobowiązaniom, zawartym w traktacie, wbrew zapewnieniom o gotowości oddania Polsce i jej obywatelom wszystkiego, co się im słusznie należy, **rząd sowiecki stale i systematycznie uchyla się od wykonania każdego przepisu traktatu ryskiego.**

Następnie nota omawia szczegółowo wszystkie artykuły traktatu ryskiego i wykazuje, że **żaden z nich nie został dochowany.**

Nota kończy się następującem oświadczeniem: Rząd sowietów zapewniał wielokrotnie rząd polski o swej rzekomej dobrej woli wykonania zobowiązań. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych rząd polski miał prawo oczekiwać, że rząd sowiecki z chwilą przybycia poselstwa sowieckiego do Warszawy spełni **swoje obietnice.** Stosunki dyplomatyczne wniosły jednak nowe tarcia. **Ponieważ nic nie wskazuje na to, że rząd sowiecki ma zamiar spełnić przyjęte na siebie zobowiązania, rząd polski musi powziąć wątpliwości, czy wogóle rząd sowiecki jest zdolny do spełnienia jakichkolwiek przyjętych na siebie zobowiązań, a więc zobowiązań wobec Polski,** uroczyście ratyfikowanych. Rząd polski oczekuje od rządu sowieckiego nie nowych obietnic, ale **niezwłocznego spełnienia tych zobowiązań, których termin traktatem określony dawno minął.**

Propaganda bolszewików w Małopolsce wschodniej

Lwów, 6 listopada (Tel. wł.) Dochodzenie w sprawie kongresu komunistycznego w św. Jurze wykazało w dalszym ciągu, **że na terenie Małopolski organizował komitet propagandy bolszewickiej okręgowe komitety po większych miastach.** W Wiedniu wydawano zaś pismo, przeznaczone dla wschodniej Małopolski pod tytułem: »Nasza prawda«. Za pieniądze tego komitetu wydawano również we Lwowie »Sprawę robotniczą«.

Aresztowana dr Olga Lewicka nazywa się właściwie **dr Czesława Grosserowa,** lekarka warszawska, pochodząca z Podola rosyjskiego. **W jej ręku spoczywało kierownictwo roboty komunistycznej we wschodniej Małopolsce.** — Również niebezpiecznym agitatorem komunistycznym jest aresztowany żyd, **sekretarz Beli Kuna, nazwiskiem Stiegel.**

Poseł francuski u premjera polskiego

Warszawa, 6 listopada (Tel. wł.) Wczoraj przed wyjazdem prezydenta gabinetu Ponikowskiego do Krakowa **odwiedził go poseł francuski Panafieu. Konferencja trwała około półtorej godziny i dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych.**

Min. Skirmunt w Pradze

Praga, 6 listopada (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi: Polski minister spraw zagranicznych Skirmunt przybył tutaj wczoraj wieczór, powitany na dworcu przez zastępcę prezydenta rządu dra Szamala. Później przybył prezydent ministrów dr Benesz ze wszystkimi członkami gabinetu.

Praga, 5 listopada (PAT). Na powitanie przybywającego tu ministra Skirmunta przybyli na dworzec oprócz całego gabinetu czeskiego z dr Beneszem na czele, ambasador francuski Conget, ambasador włoski Bordonaro, reprezentant Rumunji kolonja polska, szef sztabu jeneralnego Mittelhauser w otoczeniu jenerałów, burmistrz Pragi, nadto reprezentanci świata naukowego, politycznego i artystycznego. Prezydent Rzeszy i kanclerz przywitali nader serdecznie gościa, na którego cześć wydano śniadanie. Na dziś zapowiedziano przyjęcie u Masaryka.

Odszkodowanie sowieckie za tabor kolejowy

Warszawa, 6 listopada (Tel. wł.) Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Moskwy, dotychczas zdolano obliczyć **miljon 600 tysięcy rubli w złocie i w kosztownościach,** przekazanych Polsce przez sowiety na poczet należytości na tabor kolejowy.

MIECZYSŁAW WEINERT.

ARCHANIOŁ

DZIEJE JEDNEGO SPOJRZENIA Z WIELKIEJ WOJNY.

(Ciąg dalszy).

I gdy domawiał »wże umrisz«, szyby zaczęły dźwięczeć i szklany jęk, a potem dudniący huk, jakby czambuł koni bił kopytami w pomost nad próżnią, zwiastował tym razem wybuch granatu już w bliższej odległości. Ze ścian opadły całe płaty wapna i tynku.

— Raz, dwa — trzy — cztery— pięć — liczył felczer czas zanikających pogłosów eksplozji. Pięć wiorst, może mniej. Ale musimy odsunąć sofę z pułkownikiem, patrz pan, Ilja Siemionowiczu, co tu wapna, a ot i pająk spadł, mówił, zdejmując coś ostrożnie z bandaży rannego Borysa Fedorowicza.

Jak pijany (dziwna jakaś ociężałość morzyła go) potoczył się Ilja ku drzwiom, aby zawołać sanitarjuszy. Weszło trzech, grenadjerskiego wzrostu, chłopów, i z felczerem przesunęli sofę na środek pokoju, przyczem pułkownik nie wydał jęku, choć jego obandażowana głowa potoczyła się na bok, gdy sofa utknęła na nierówności starej podłogi. Felczer poprawił wezgłowie, nasłuchiwał oddechu uśpionego, żołnierze czekali na dalszy rozkaz, ale Ilja odwrócił się do okna i zdawał się zapominać o ich obecności, gdy zapukano do drzwi i wszedł sierżant sanitarny, wysoki, szczupły brunet i przemówił dźwięcznym głosem, z akcentem cudzoziemskim:

— Melduje »błagonadiożnie« w budzie psa znalazł kucharz i jego pomocnik trupa jakiejś mołodycy.

— Meldować komendantowi, zarządzi śledztwo — rzekł Arszyn twardym głosem, któremu sam zdziwił się w duszy, że tak twardy. Niech Osyp Iwanowicz jedzie z raportem, a Dawid Jeselowicz niech dopilnuje kucharza i jego pomocnika.

— Według rozkazu, wsio bude — odpalł sierżant, jak się okazało »Jewrej« i salutując, wyszedł z sanitarjuszami. Felczer, który meldunku słuchał z nadzwyczajną uwagą, przenikliwie spojrzał w oczy Arszynowi. Zwykło szafirowe, jak morze w południe, oczy Dończyka były ciemne, jak noc na morzu Czarnem, gdy nad jedną przepastną głębią wznosi się drugie morze mgieł nieprzejrzanych.

Michała Michajłowicza dziwiła szczerze dzisiejsza posępność oficera, zwykle pogodnego a nawet wesołego, beztroską wesołością, rozumiejącą jednak troskę otoczenia, wesołością pełną dyskrecji, która jest właściwością wrodzonej wytworności tego »czegoś lepszego«, która sprawia, że w teorji ludzie, uznani za równych sobie, nie są nimi w rzeczywistości.

Michajło Michajłowicz nie znał filozofji Emersona i psychologji Stuarta Milla, ale czuł odruchowo, że Ilji Siemionowiczowi coś »siedło na wątrobie«, że jest innym, niż zazwyczaj, gdy rozporządza swobodną równowagą umysłu w całej pełni. Ale Michajło Michajłowicz wiedział również dobrze, że się nie dowie niczego od niego. Arszyn nie był skłonnym do zwierzeń nawet z równymi, a tego wieczora zamknął się w milczeniu, jak jeszcze nigdy. Meldunek sierżanta zdawał się wiązać z nastrojem oficera w pewien sposób zagadkowy. Felczera aż kusiło, rozwiązać tę zagadkę.

Pomimo, że język »świerzbiał« go okropnie, powodowany jakąś konwencjonalną grzecznością, owym droższym rodzajem wstydu moralnego, nie stawiał pytań, ale sam postawił sobie pytanie w ten sposób:

...czyżby on...? ale tę myśl odrzucił natychmiast. Była niedorzecznością, kapitalnem głupstwem w odniesieniu do Arszyna. Cóż to ma do rzeczy, że on psa zastrzelił, a w budzie był tam jakiś trup chłopski. Czy, żeby zastrzelić psa, trzeba koniecznie wściubiać nos do budy? Tak też i Ilji Siemionowiczowi ani się o tem pewnie nie śniło. Wyszedł, zastrzelił psa o parę kroków i wrócił, a jeśli się dłużej zatrzymał, to pewno aby wypalić papierosa (znakomite są jego papierosy) a kiedy jeszcze spostrzegł, że Iwan Pawłowicz już nadjechał, nie miał ochoty wchodzić tam i nasunąć się mu na oczy podczas samej operacji. Jeśli Ilja Siemionowicz ma jakieś zmartwienie, to jest ono innego rodzaju. Może tak boleje nad Borysem Fedorowiczem, a może, może się zakochał.

To ostatnie wydało mu się najtrafniejsze, w sedno rzeczy godzące wytłumaczenie, a gdy wzrokiem masażysty zawodowego objął postać Arszyna, stojącego przy oknie tak, że jego kameowy profil odcinał się wyraźnie na futrynie okna, był prawie pewnym tego. I z melancholią pięćdziesiątki, kończącej się »post factum« łysiną i odpowiednią tuszą, Michajło Michajłowicz westchnął.

— I jest tu czego się martwić, doprawdy. Niema takiej głupiej, którąby go nie chciała, choćby miał jedną ino koszulę, i to nie w całości.

* * *

Arszyn tymczasem zżymał się w sobie, że jeszcze nie wyruszają, że transport rannych nigdy nie powinien czekać, czy tam ktoś wleje więcej czy mniej szampana do gardła. Ale zarazem pomyślał, że o ile był czas na jedno za długi, o tyle na drugie za krótki. Bo kiedy teraz Osyp Iwanowicz zaledwie mógł zajechać na miejsce (co za idea, nie założyć telefonu między dwoma punktami zależnemi tak od siebie), to czyż w pozostałej reszcie czasu zdołają przeprowadzić śledztwo z wynikiem dodatnim.

Nie wiedzieć dlaczego, uśmiechnął się przytem ironicznie, gdyż sam odczuł własny uśmiech jako taki — był to bowiem pierwszy w jego życiu uśmiech, który podkreślał »a priori« przeczenie w twierdzeniu. Przez »wynik dodatni« rozumiał zaś Ilja wykrycie, wyświetlenie prawdziwej przyczyny zgonu małej chłopki, przyczyn zaś do badania mógł być cały szereg, ale tylko jedna prawdziwą. I Ilja wiedział z taką z taką pewnością, jak »dwa a dwa jest cztery«, że tej prawdy są połowy nigdy nie odkryje.

Felczer, człowiek ciekawski, umiejący zawsze swej ciekawości dostarczyć żeru, pod pozorem przyniesienia świeczki, wymknął się z pokoju. Z otwarciem drzwi wtargnął z sieni przeciąg i zgasił niedopałek świecy. Dokuczliwy zapach swędu sprawił Ilji wrażenie, że czuwa w ciemności przy umarłym — ale pułkownik żył jeszcze — w ciszy, oprócz odgłosu głuchego strzałów i bicia własnego serca, słyszał jeszcze leciuchny świst — oddech wychodzący z piersi olbrzyma.

Ilji, który odszedł od okna i stanął w głębi pokoju, czekając na tę »świeczkę«, uderzyło to, że w ciemność prawie aksamitną, w którą przed chwilą wytrzeszczał oczy przy oknie wsączało się teraz migotliwo światło, a raczej poświetl różowo-purpurowa, znana mu tak dobrze... Do pokoju równocześnie wpadł zdyszany felczer, za nim tłoczyli się sanitarjusze z noszami, w świetle ogarka palącego się w sieni stał oficer ordynansowy komendanta i krzyczał gromkim głosem:

— G** już zajęte! Ruszamy do Dolnej Fr**!

Natychmiast zaczęto rannego przenosić na nosze, z pośpiechem paniką obłąkanych ludzi, którym strach, że za godzinę, za pół (a może za parę minut?) nadpędzą tu husarzy węgierscy, te »czerwone djabły«, plątał nietylko palce przy zaciskaniu rzemieni, ale mieszał niemal rozum w głowie. Chłopy, jak żubry, którym śmierć nierzadko liczyła minuty, zasypywała gradem kul, łaskotała kark stryczkiem szubienicy, smagała plecy nahajką, trzęśli się teraz jak w febrze — jakby ginęli jedną tylko śmiercią w bitwie, a dwiema — w zaskoczeniu przez nieprzyjaciela. Kto zresztą dosonduje się dna odmętu, z którego blady strach — »pavor pallidus« — wypełza...?

(C. d. n.).

Zamordowanie premjera japońskiego

Londyn, 5 listopada (ETE). Tutejsze amerykańskie poselstwo donosi z Tokio, że na tamtejszym dworcu kolejowym wykonano zamach na japońskiego prezydenta ministrów. Zamach się udał. **Prezydent ministrów zginął.**

Nowy Jork, 5 listopada (PAT). Tel. Comp. donosi: Przed kilku dniami został rząd amerykański zawiadomiony oficjalnie, że zamordowany prezydent Hara zamianowany został przewodniczącym japońskiej delegacji na konferencję waszyngtońską. Morderstwo miało prawdopodobnie charakter polityczny i morderca pochodzi z grupy »Siły ramienia«, która składa się z tak zwanych »patrjotów«. Grupie tej przypisują **zamordowanie szefa amerykańskiej sekcji dla dalekiego wschodu, które nastąpiło przed kilku laty.**

Tokio, 5 listopada (PAT). Havas. Zamordowanie prezydenta ministrów Hara nastąpiło o godz. wpół do 8-mej wieczorem. Prezydent miał jechać na zebranie polityczne do Kioto. Morderca zamordował prezydenta przez wbicie mu w klatkę piersiową krótkiej szabli. O godz. 10 prezydent Hara wyzionął ducha. Morderca został aresztowany.

Nowy trik dyplomacji bolszewickiej

Dnia 31 października [illegible] spraw zagranicznych w Londynie, [illegible] i Tokio otrzymały równobrzmiącą depeszę Cziczerina, w której rząd sowiecki ofiaruje wymienionym państwom nie mniej i nie więcej, jak uznanie przedwojennych długów carskiej Rosji. Nota Cziczerina, jak zwykle, pod względem jasności a zarazem zręczności wyrazu doskonała zaczyna się od stwierdzenia, że rząd sowiecki dowiedział się z gazet, że brukselska konferencja finansowa uzależniła udzielanie nowych kredytów Rosji od tego, czy sowiety uznają stare długi. Tu następuje krótkie oskarżenie Lloyd George'a, który kiedyś powiedział, że na głodzie chłopów rosyjskich nie będzie spekulował. Ale tylko mimochodem rzuciwszy to przypomnienie, Cziczerin wywodzi dalej:

»Rząd sowiecki oświadcza, że uznanie starych długów Rosji pod pewnemi warunkami, zgadza się z zamierzoną przez niego współpracą z innemi mocarstwami. Utrwalenie pokoju bez Rosji jest rzeczą niemożliwą. Ekonomiczna zaś odbudowa Rosji bez udziału mocarstw europejskich ulegnie odroczeniu. Rząd sowiecki w swojem dążeniu do zaspokojenia potrzeb ludności pracującej przez podniesienie przemysłu, zwyciężywszy w wojnie domowej i przeciw interwencjonistom, zezwolił teraz na rozwój prywatnego przemysłu. Mała własność prywatna i wolny handel zostały przywrócone. Wielkiemu kapitałowi są udzielane koncesje. Dla zachęcenia zagranicznego kapitału do wzięcia udziału w odbudowie Rosji, gwarantuje się mu nietykalność jego dochodów. Rząd sowiecki oświadcza, że lud rosyjski nie jest obowiązany jeszcze dopłacać za kajdany, które przez setki lat dźwigał. Ale niewzruszone postanowienie dojścia z mocarstwami do porozumienia zniewoliło rząd sowiecki do poczynienia pewnych odstępstw od tej zasady. Chcąc mianowicie dopomóc drobnym właścicielom rosyjskich pożyczek, szczególniej we Francji, wyraża **gotowość uznania rosyjskich pożyczek państwowych do roku 1914,** jeżeli w zamian otrzyma od mocarstw takie ułatwienia, które mu umożliwią wypełnienie płynących stąd zobowiązań. Warunkiem zasadniczym jest, aby wstrzymane zostały **wszystkie działania,** które naruszają nietykalność republiki sowieckiej. Rząd sowiecki przystąpi do spełnienia swoich zobowiązań, skoro tylko **ogólny pokój** zostanie zawarty i **rosyjski rząd sowiecki będzie uznany.** W tym celu rząd sowiecki proponuje zwołanie **międzynarodowego kongresu** dla ułożenia traktatu pokojowego i ustalenia wzajemnych roszczeń. W czwartym roku istnienia rządu sowieckiego, wszyscy muszą uznać jego trwałość. Próby interwencji powiększą tylko cierpienia ludności, odroczą odbudowę i zaszkodzą temsamem interesom gospodarczym innych państw. Rząd sowiecki spodziewa się zatem, że uda mu się uregulować swoje stosunki do wszystkich mocarstw i państw w sposób zadawalniający«.

Z taką to pokusą wystąpił nagle rząd sowiecki do całego świata. Uznajcie mnie, pożyczcie pieniędzy, a ja oddam wam część długów carskich! — mówią sowiety do zachodniej Europy. I potrzeba przyznać, że głos ich nie przebrzmiał bez echa. Wprawdzie w pierwszej chwili taktyka nakazywała wstrzemięźliwość, »Evening Standard« doniósł nawet, że w sferach City londyńskiej, oferta bolszewicka nie wywarła wrażenia, ale giełda amsterdamska odpowiedziała na tę ofertę zwyżką szeregu interesowanych w tej materji papierów. W dwa dni potem »Daily Chronicle« napisała, że żądana przez sowiety konferencja międzynarodowa powinna być zwołana jak najrychlej. Gdyby bowiem konferencja taka powiodła się, to mogłaby ona stanowić punkt zwrotny w uspokojeniu świata.

Półoficjalna prasa francuska na razie zachowuje się wobec ofert Cziczerina odpornie. Wskazuje ona na to, że oferta ta jest tylko nowym środkiem propagandy bolszewickiej w Europie, że bolszewicy tym sposobem chcą wkręcić się na konferencję waszyngtońską lub przynajmniej zmusić ją do gadania o sobie. Dalej zapytują dzienniki konserwatywne w Paryżu, w jaki sposób chcą bolszewicy płacić długi, **jeżeli sami nic nie mają.** Wreszcie podnosi się w tej prasie, że o stanowisku Francji wobec sowietów rozstrzygają nietylko kwestje pieniężne, lecz także i zasady moralne, które nie pozwalają Francji uznać rosyjskiego rządu komunistycznego, który zniszczył Rosję.

Mimo wszystkich tych wywodów, nie ulega wątpliwości, że nie byłyby one ostatniem słowem Francji, gdyby okazało się tylko, że oferta sowiecka ma szanse realizacji. Idzie w niej bowiem o rzeczy bynajmniej nie małoważne dla Francji, tak bardzo zubożałej. Przedwojenne długi rosyjskie, które właśnie bolszewicy chcą płacić, szacowane są na 700 do 1104 miljonów funtów szterlingów. Z tej ogromnej sumy na Francję przypada co najmniej 70 procent. Jeżeliby więc bolszewicy rzeczywiście chcieli płacić, to we Francji zastanowionoby się z pewnością dwa razy, zanimby odrzucono możliwość otrzymania przynajmniej procentów i annuitetów od sumy przeszło siedmiuset miljonów funtów w złocie, jedynie dla utrzymania się przy swoich zasadach moralnych. Cały dług rosyjski w dniu 1 stycznia 1917 r. szacowany jest na 3358 miljonów funtów szterlingów. Co prawda, bolszewicy chcą płacić z tego tylko trzecią część, bo długów wojennych caratu w dalszym ciągu wzbraniają się uznać, ale i ta trzecia część ma swoją wartość.

Prezydent ministrów w Krakowie

Mowa prezydenta ministrów

Kraków, 6 listopada.

Prezydent gabinetu w mowie swojej, wygłoszonej wczoraj w sali Rady miejskiej, złożył na wstępie hołd miastu Krakowowi, prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów. Mowca w słowach gorących podniósł polityczne, kulturalne i artystyczne znaczenie miasta naszego, które w dobie obecnej zwłaszcza jest wielkiem ogniskiem wyrobionej myśli politycznej. Podniósł dalej fakt, że stąd wyszła w pole szara kadrówka, która urosła w brygadę, w Legjony, a wreszcie w armję polską.

»Kraków — mówił p. prezydent gabinetu — szedł zawsze i idzie w pierwszych szeregach bojowników o wolność i niepodległość. Twierdzenia tego nie podważy fakt, że właśnie w Krakowie powstała i od niego wzięła swą nazwę **szkoła historyczna**, która w opinji, skłonnej do uogólnienia i wulgaryzowania zjawisk myślowych, przez czas pewien uznawana była za niepatrjotyczną. Być może, że w zbolałych po upadku powstania duszach, w ówczesnych [illegible] warunkach naszego bytowania politycznego, taka ocena miała pozory słuszności. Ale spoglądając z odległości kilkudziesięciu lat na znaczenie historjozofji krakowskiej, widzi się jasno, że to głęboki patrjotyzm i troska o przyszłość narodu dyktowała twórcom romantycznego poglądu na nasze dzieje ostre słowa krytyki i pobudzały do poszukiwania prawdy. Wytknięcie nam naszych błędów dziejowych, uleczenie z wygodnego zwyczaju spędzania wszystkich win na innych, wykazanie wad społeczeństwa polskiego, dziedzicznie przechodzących z pokolenia na pokolenie: oto wyniki prac uczonych i pisarzy krakowskich z drugiej połowy ubiegłego wieku. Dusza polska musiała przejść przez czyściec, aby się pozbyć zestarzałych złudzeń i naiwnych uprzedzeń, aby się zahartować i uzbroić do walki w nowoczesnych warunkach życia. To też jeżeli w dniach niewoli, kiedy tak bardzo potrzebowaliśmy otuchy i wiary w siły narodu, można było być przeciwnikiem szkoły historycznej krakowskiej, dzisiaj w odmiennych warunkach, w szczęśliwej epoce odzyskania wielkiej, zjednoczonej, niepodległej Ojczyzny, i jako wychowawca i jako polityk, mogę śmiało powiedzieć: wzorem Kalinki i Szujskiego patrzcie krytycznie na przeszłość i teraźniejszość, strzeżcie się niebezpiecznego dla narodu szowinizmu, który wszystko u siebie pochwala i idealizuje, a u obcych z góry potępia, ale stosujcie swój krytycyzm przedewszystkiem do swego postępowania i do swego stosunku do państwa. Bo u nas krytycyzmu nie brak, ale zawsze tylko względem innych«.

Stąd równie płyną ciągłe narzekania na Sejm, na rząd, na urzędy, na każdego człowieka czynnu, ale rzadko kto zadaje sobie pytanie, czy uczynił coś dla poprawy stosunków w państwie.

O EGOIZMIE.

Dalej stwierdził mowca z ubolewaniem, że wśród ogółu społeczeństwa polskiego jest silnie zakorzeniony egoizm wszelkiego rodzaju: osobisty, stanowy, partyjny. Poszczególne warstwy występują wobec rządu z ogromnemi żądaniami, natomiast jak najmniej myślą o świadczeniach na rzecz państwa, żądają zaś wiele, twierdząc, jakoby ta lub owa warstwa była jego najważniejszą częścią składową narodu. To jest niedopuszczalne. Nie wolno żądać pierwszeństwa w sprawach, a uchylać się od obowiązków. Wszyscy mają równe prawa i obowiązki (Oklaski).

Wprowadzając w czyn tę zasadę, rząd obecny wystąpił z projektem daniny i przygotował szereg ustaw podatkowych. »Obawiam się jednak — mówił p. prezydent — i dałem już temu w tych dniach wyraz w liście do marszałka Sejmu, że jeżeli projekty rządu będą z taką precyzją badane, uzupełniane, poprawiane, doskonalone, jak to ma miejsce obecnie w ciałach deliberujących, to wiara i zapał ogólny do ratowania skarbu polskiego mogą być ostudzone«. Sejm powinien pamiętać, że czas nagli, społeczeństwo zaś nie powinno obliczać po aptekarsku, czy ktoś tam nie zapłaci za wiele. Ofiary te wyjdą rychło wszystkim na korzyść. Należy ufać rządowi i nie lekceważyć własnej władzy, kiedy nie tak dawno uchylano czoła przed obcą.

»Ileż się słyszy w społeczeństwie utyskiwań i narzekań na Sejm — mówił prezydent — na rząd, na urzędy, na każdego człowieka czynnu, ale rzadko kto zadaje sobie pytanie: com ja uczynił, aby Sejm był lepszy, aby państwo polskie było bogatsze i silniejsze? Tymczasem wszelka poprawa musi zacząć się od jednostek, z których przecież składa się społeczeństwo. — Im bardziej będzie ono dbało o autorytet rządu, o dobór Sejmu, o poszanowanie władz, tem lepiej będzie się działo państwu i w państwie.

Pragnę tu skonstatować przedewszystkiem, jak bardzo silnie zakorzeniony jest w naszem społeczeństwie egoizm i to wszelkiego rodzaju, egoizm osobisty, egoizm stanowy, egoizm partyjny. Każdy wyciąga rękę do państwa i żąda: daj, zrób, pomóż. Skasowaliśmy etatyzm ekonomiczny, ale pozostał jeszcze inny **etatyzm w samem społeczeństwie,** bodaj jeszcze groźniejszy. Jedna warstwa przed drugą zabiega o pomoc państwa, dowodząc, że ona właśnie jest najważniejszą częścią składową narodu. Lecz, gdy trzeba płacić podatki, ambicje nagle maleją i okazuje się, że pretendenci do roli dominującej warstwy w państwie **wybitnie redukują swój udział w ciężarach.** Takiej podwójnej miary stosować nie wolno. Kto chce pierwszeństwa w prawach i znaczeniu, **niechże też przoduje w** ofiarności na rzecz państwa. Polska jest demokratycznem państwem, wszyscy korzystają w równej mierze z dobrodziejstw jej ustroju wszyscy też muszą brać odpowiedni udział w dźwiganiu ciężarów państwowych.

Nasz Sejm — mówił prezydent — powinien o tem pamiętać, aby nie wypadło tak, że w dążeniu z idealnie sprawiedliwym rozkładem daniny i podatków zrujnujemy zupełnie nasze finanse. Pamiętać też powinno o tem społeczeństwo i nie szukać, i nie wymierzać po aptekarsku, czy aby kto nie zapłacił więcej od swego sąsiada, a przyjąć pewne nierówności, wynikające z koniecznego pośpiechu i niedokładnej oceny majątku, jak się przyjmuje los, z którym się trzeba pogodzić. Niechaj będą pewni, że ofiara ta jest czemś bardzo małem, w porównaniu z korzyścią, jaką daje każdemu obywatelowi państwa dobry stan skarbu. A ci wszyscy, którzy tak czuli są na najmniejszy doznany uszczerbek niechaj zwrócą oczy na wschód, niech sobie przypomną sobie morze panujących tam cierpień, klęsk, nieszczęść, niesprawiedliwości i niech dziękują Bogu, iż są w granicach i pod rządami naszej Rzeczypospolitej.

LEKCEWAŻENIE WŁADZ.

»A jednak te rządy mało cenimy i szanujemy. Lekceważenie własnej władzy, kiedy tak niedawno, może uniżenie, uchylano czoła przed obcą, atawistycznie przejęta swawola staroszlachecka, nie może nie budzić niepokoju. Dawniej przynajmniej osoba króla jegomości, przez tradycję, przez pietyzm dla majestatu, czy przez nawyknięcie do etykiety dworskiej, jako osoba najwyższego reprezentanta państwa była szanowana. Dzisiaj w republikańskim ustroju nawet ta elementarna zasada **nie jest przez wszystkich przestrzegana.** Nic podobnego niema ani w republice francuskiej, ani w republice szwajcarskiej, ani w Stanach Zjednoczonych, bo tam istnieje kultura państwowa. U nas tej kultury brak i to jest przykre, a państwowo niebezpieczne«.

Zwracając się wprost do zgromadzonych p. prezydent gabinetu wygłosił pewnego rodzaju orędzie i silny

APEL DO INTELIGENCJI.

Zaznaczył jako niepokojący objaw, że dotychczas inteligencja w większości swojej usunęła się od czynnego udziału w życiu państwowem, uznając swoją słabość liczebną, która znalazła jaskrawy wyraz w wyborach do Sejmu, a także walcząc ze swoim ciężkim stanem ekonomicznym. Zapewniwszy przedstawicieli inteligencji, że rząd w najbliższym czasie przeprowadzi poprawę bytu urzędników, mówił dalej p. prezydent: »Pragnę podnieść ducha wśród kół inteligencji apelem, aby nie zasklepiała się wyłącznie w pracy zawodowej i prywatnem życiu. Owszem bądźmy dobrymi fachowcami i pielęgnujmy cnoty rodzinne, ale współczesnemu uspołecznionemu obywatelowi to nie powinno wystarczyć. Z drugiej strony państwo w okresie organizowania się, ustalania ustaw prawnych i ideowych, w okresie, który na długie lata położy piętno na ustroju, urządzeniach, tendencjach rozwojowych, — w takim okresie państwo nie może obejść się bez żywej, ciągłej, planowej współpracy i współdziałania inteligencji. Marazm polityczny, który w jej szeregach panuje, musi być przezwyciężony. I niech nie tłomaczą się, że utoną w morzu warstw innych, liczniejszych i poniewieranych przez interes klasowy. Energia, inicjatywa i praca jednostki zawsze odgrywała wielką rolę w dziejach, a wysuwanie na pierwszy plan nie interesów klasowych, lecz dobra ogółu i troski o całość państwa, znajdzie napewno posłuch w bardzo szerokich kołach.

»Nie zachęcam bynajmniej nikogo do tworzenia nowej partji; sam jestem bezpartyjny i w tym charakterze objąłem ster rządów. Wzywam tylko inteligencję do udziału w pracy politycznej, czego rezultatem przy nadchodzących wyborach musi być wybór większej liczby ludzi wartościowych, mogących swą wiedzą i swem doświadczeniem politycznem przynieść pożytek Sejmowi. Talentów politycznych brak nam bardzo. Sejm cierpi wskutek niedostatecznej liczby członków przygotowanych do pracy parlamentarnej: czterdziestu do pięćdziesięciu ludzi zapracowuje się i nie może podołać zadaniu, gdy inni nie mogą brać czynnego udziału w pracy prawodawczej. Jeżeli istnieje w kraju niezadowolenie z Sejmu, jeżeli czyniono mu są zarzuty to należy szukać istotnych tego powodów w jego składzie jakościowym. Trzeba w następnym Sejmie wzmóc czynnik intelektu, a wtedy wzrośnie wydajność parlamentu i jego powaga«.

W dalszym ciągu swojej mowy wystąpił p. premjer energicznie przeciwko wybujałemu »partyjnictwu« w Polsce, które nam przynosi tyle szkód zarówno w kraju jak za granicą. — Mowca stwierdził jednakże z zadowoleniem, że nastąpiło złagodzenie walk partyjnych, do czego przyczyniło się istnienie obecnego rządu bezpartyjnego.

WSCHODNIA MAŁOPOLSKA I WILNO.

Wspomniawszy o konwencji z Gdańskiem i załatwieniu sprawy Śląska Górnego, przeszedł premjer **do sprawy Małopolski wschodniej i** wypowiedział się w sposób następujący: »Rząd nie zamierza nadal odkładać i przeciągać załatwienia dojrzałych już tam całkowicie zagadnień. Rząd liczy się z koniecznością uwzględnienia potrzeb ludności ruskiej w Małopolsce i nic powstrzyma go na tej drodze wykrycie w ostatnich czasach antypaństwowych i antyspołecznych organizacyj komunistycznych, którym niestety użyczono gościnności w czczonych murach katedry św. Jura. Takiej profanacji, takiego nadużycia nietykalności gmachów kościelnych, rząd polski tolerować nie może. Organizatorzy, uczestnicy i wspólnicy narad komunistycznych staną przed sądem i będą wedle swej winy ukarani. **Ale zbrodnicze knowania i zamachy nie wytrącą rządu polskiego z równowagi** i nie wpłyną na zmianę linji politycznej wobec **spokojnej** i pracowitej ludności«.

Co do **Wilna** oświadczył się mowca za tezą, że ludność tamtejsza musi sama postanowić o swoim losie.

Wywody swoje zakończył p. premjer uwagą, że republikańska forma rządu jest u nas ugruntowana.

Prezydent ministrów Ponikowski w Krakowie

Kraków, 6 listopada.

Wczoraj o godzinie 9 rano przybył do Krakowa prezydent ministrów, **P o n i k o w s k i**, w towarzystwie dyrektora departamentu w prezydjum Rady ministrów dra Studzińskiego, dyrektora Gielżyńskiego, dyr. dep. min. oświaty Złobickiego i sekretarza Potulickiego. Gdy pociąg zajechał na peron, muzyka odegrała hymn państwowy. Wysiadającego z wagonu prezydenta ministrów powitali: wojewoda dr Gałecki i prezydent miasta Federowicz, poczem w salonie dworca wojewoda przedstawił prezydentowi licznie przybyłych reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Następnie w towarzystwie wojewody prezydent Ponikowski przybył samochodem do gmachu województwa, gdzie zamieszkał.

Po złożeniu wizyt księciu biskupowi Sapieże, prezesowi Akademji umiejętności drowi Morawskiemu, prezydjum miasta, rektorom wyższych uczelni i naczelnikom władz cywilnych i wojskowych, oraz jen. Troyo, zwiedził prezydent w towarzystwie kuratora Owińskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie oświaty Złobickiego i sekretarza Potulickiego gimnazjum w Podgórzu.

W południe udał się prezydent w towarzystwie wojewody Gałeckiego, dyrektorów departamentów, wicewojewody Kowalikowskiego i starosty dra Bala do Wieliczki. Tutaj był podejmowany przez burmistrza dra Aywasa, poczem zwiedził saliny, oprowadzany przez radcę Dawidowskiego.

POWITANIE PREMJERA W SALI RADY MIEJSKIEJ.

O godz. 6 wieczorem sala posiedzeń Rady miasta Krakowa zapełniła się przybyłymi na powitanie prezydenta ministrów przedstawicielami władz i obywatelstwa krakowskiego.

W pierwszych rzędach zasiedli wojewoda dr Gałecki, duchowieństwo z biskupem Nowakiem, ks. kan. Wądołnym i Ślepickim, jenerałowie Osiński Kostecki, starosta Bal, rektor Uniwersytetu Jag. prof. Nowak z gronem profesorów, dyrektor policji Rękiewicz, posłowie krakowscy, przedstawiciele sądownictwa z prez. Wolterem, radcy miejscy, oraz przedstawiciele prasy, oświaty i świata finansowego.

Po godz. 6 wszedł na salę prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie prezydenta miasta Federowicza i wiceprezydentów. Premjer zasiadł na honorowem miejscu, poczem prezydent Federowicz przemówił następującemi słowy:

MOWA PREZYDENTA MIASTA.

»Czcigodny panie prezydencie! Witam cię serdecznie imieniem Rady miejskiej, oraz zebranych tutaj reprezentantów krakowskiego społeczeństwa. Z radością przyjęliśmy, że pragniesz powiadomić nas o swoich zamierzeniach, jako szef rządu polskiego.

Czeka cię, panie prezydencie, wielka praca — może nawet niemniejsza od pracy twoich poprzedników na tym wysokim urzędzie, którym dane było — czy to z chaosu porozbiorowego Polski stwarzać podwaliny pod pierwsze idee państwowości, czy też wspólnie ze społeczeństwem stawać do krwawych walk dla zabezpieczenia wolności i niepodległości narodowej. Dziś zamiast armat na granicach Polski, masz, panie prezydencie, sąsiadów, którzy umieją patrzeć i słuchać, co i jak w wielkim domu polskim się dzieje, a gdy bodaj szyba w domu tym peknie, już leci okrzyk wielokrotnie powtarzany do tuby europejskiej, że dom się wali, że Polska jest niezdolną do rządzenia sobą. Rząd twój, panie prezydencie, musi być czujny na te objawy by mógł być każdego czasu, gdy tego zajdzie potrzeba, stanowczy i nieustępliwy.

»Oczekujemy od ciebie, panie prezydencie, że zdołasz tchnąć w administrację państwową energję do wydatnej pracy, a masz po temu szereg ománcjacyj publicznych, masz po temu polską prasę, masz oparcie społeczeństwa, które pragnie ładu i porządku w państwie tak, jak tylko tego pragnąć można. Możesz również śmiało liczyć na poparcie Sejmu ustawodawczego, ilekroć idzie o zabezpieczenie bytu i rozwoju Rzeczypospolitej. Tu, jako członek Sejmu, mogę skonstatować, że w tych wypadkach Sejm jeszcze dotąd żadnemu ministrowi skarbu nie odmówił ani kredytu, ani pokrycia. Tem bardziej nie uczyni tego w chwili obecnej, gdy przy tobie i zamiarach twojego gabinetu stanęła jednolitym frontem opinja publiczna. (Oklaski).

»Poza tem masz przed sobą, panie prezydencie, jeszcze inne trudne zadanie doprowadzenia budżetu do równowagi i ostateczną stabilizację zdeprecjonowanej marki polskiej, tej marki, której z takiem powodzeniem używano, jako broni przeciwko nam samym, podkopując przez to zaufanie do naszej potęgi i siły płatniczej i to tak wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa. Tej pokojowej walki przeciw wrogom naszego państwa podjął się twój gabinet, który za hasło swoje postawił sprawę uregulowania finansów państwa polskiego, oraz podniesienie intensywności pracy.

»Na tym gruncie panuje w Krakowie jednomyślność, bez względu na partje polityczne, i tutaj też liczyć możesz na jak najdalej idące poparcie, wypływające z dobrze zrozumiałego interesu konieczności państwowych. Dobrze więc się stało, że raczyłeś do nas przybyć i że oświadczyłeś gotowość powiedzieć nam, co zamierzasz uczynić dla Polski.

»Jeszcze raz witam cię, czcigodny gościu, jak najserdeczniej w murach starego Krakowa«.

W odpowiedzi na powitanie prezydent Ponikowski wygłosił półgodzinną mowę, przerywaną częstemi oklaskami i wysłuchaną z wielkiem skupieniem. (Mowę tę zamieszczamy na innem miejscu).

Po wygłoszonem przemówieniu prezydent Ponikowski zaznajomił się z przedstawionymi mu przez prez. Federowicza przedstawicielami władz i wybitnemi osobistościami naszego miasta.

Z Rady miejskiej udał się prez. Ponikowski na przedstawienie do teatru im. Słowackiego, gdzie przywitał dostojnego gościa dyrektor Trzciński. Publiczność szefowi rządu zgotowała serdeczną owację. Premjer zajął miejsce w loży wojewody.

Z teatru udał się premjer do hotelu Saskiego, gdzie był podejmowany przez grono profesorów Akademji górniczej.

Wczorajszy dzień pobytu premjera w Krakowie zakończył raut, wydany przez rektora Uniwersytetu Jagiell. w auli Wszechnicy.

W uzupełnieniu wczoraj ogłoszonego programu zaznaczyć należy, że dzisiaj, w niedzielę, prezydent ministrów odwiedzi Akademję górniczą o godzinie 4 po południu, a Akademję sztuk pięknych o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA

Kraków, 6 listopada.

SŁAWNY POETA WŁOSKI W KRAKOWIE. Dzisiaj przyjeżdża do Krakowa senator Guido Mazzoni, gość naszego lektora języka włoskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim ks. prof. Fortunata Giannini. Guido Mazzoni (ur. we Florencji w roku 1859) jest jednym z największych poetów, jakich ma ojczyzna Dantego. Wykładał literaturę na uniwersytecie we Florencji (studi superiori), której był również rektorem. Uporządkował bibljotekę narodową, której jest obecnie dyrektorem. Członek słynnej Akademji »Della Crusca« pracował przy wydawnictwie słynnego słownika języka włoskiego. Ogłosił prócz znakomitego i cennego tomu poezji, wydanego przez Zanichellich w Bolonji w roku 1891, wiele innych dzieł literatury, epigramów i poezyj. Znakomity poeta ma powtórzyć w auli naszego Uniwersytetu odczyty, które ostatniego tygodnia wygłosił w Warszawie z powodu uroczystości Dantego.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 1149 Młodzież gimnazjum państwowego im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie, 1150 Nauczycielstwo szkół powszechnych i urzędnicy Inspektoratu szkolnego pow. brzeznickiego, 1151 Od Seminarjum duchownego w Wilnie, 1152, 1153, 1154, 1155 i 1156 Klub sejmowy P. S. L., 1157 Uniwersytet poznański, 1158 Spółka akcyjna handlu ziemiopłodami, — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

O SZKOŁĘ POWSZECHNĄ. Krakowskie Ognisko nauczycielskie Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce urządza z udziałem krakowskich towarzystw oświatowych, uroczystą Akademję w niedzielę 6 bm. w sali »Sokoła« o godz. 11 przed południem. Mówić będą na temat »Szkoły powszechnej«, jej celów i znaczenia w odrodzonej Ojczyźnie pp. Karol Hubert Rostworowski i prof. dr Michał Janik. Na Akademję zaprasza krak. Ognisko naucz. Związku polsk. naucz. szkół powsz. w Polsce wszystkich rodaków, którym los szkoły powszechnej w Polsce i związana z nią przyszłość leży na sercu. Do uczestnictwa w tej Akademji wzywa Ognisko wydaniem odpowiedniej odezwy do społeczeństwa.

NOWI DYREKTOROWIE SEMINARJÓW KRAKOWSKICH. Dyrektorem seminarjum naucz. męskiego w Krakowie mianowany został dr Antoni Mikulski, dotychczasowy dyrektor seminarjum naucz. w Białej, zaś dyrektorem seminarjum naucz. żeńskiego mianowany został prof. dr Drepiowski. Obaj nowi dyrektorowie obejmują w tych dniach urzędowanie.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Tryptyk Z. Stryjeńskiej pt. »Łowy Światowida«, który obudził tak wielkie zainteresowanie w świecie artystycznym Krakowa, pozostanie na wystawie w Pałacu Sztuki (plac Szczepański) jeszcze tylko przez dzień dzisiejszy, poczem zostanie odesłany na »Salon doroczny« do Warszawy. Resztę sal gmachu zajęły dzieła J. Gumowskiego, T. Cybulskiego, Pronaszki, Stachowskiego i innych.

WYMIANA BIAŁYCH I RÓŻOWYCH TYSIĄC MARKÓWEK. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zwraca uwagę wszystkich posiadaczy banknotów I emisji na białym i różowym papierze, które obecnie wycofuje się z obiegu, że mogą codziennie w godzinach kasowych wymieniać każdą ilość na bilety II emisji w P. K. K. P. w Warszawie i we wszystkich jej oddziałach prowincjonalnych.

POŚREDNICTWO PRACY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW. W Krakowie została otwarta ekspozytura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych oficerów (Podzamcze 30), której zadaniem jest znaleźć pracy dla poszukujących, z drugiej zaś strony dać fabrykom, zakładom przemysłowym itp. tęgich, sumiennych, uczciwych pracowników. Obustronny interes wymaga, ażeby tężyzną naszego społeczeństwa, jakiemi są oficerowie rezerwy, równomiernie obdzielić warsztaty pracą i zabrać się z całą żołnierską energją, sercem patrjoty do pracy i twórczości. Ekspozytura dysponuje pracownikami wszystkich gałęzi przemysłu i handlu.

NĘDZA EMERYTÓW WOJSKOWYCH. Ciężki los naszych emerytów wojskowych, na jaki skazani są obecnie sterani służbą emerytowani jenerałowie i oficerowie, którzy położyli ogromne zasługi przy organizowaniu armji polskiej i wyparciu wroga z granic naszej ziemi, domaga się gwałtownie poprawy.

Z powodu nieuchwalenia dotychczas przez Sejm wojskowej ustawy emerytalnej, emeryci wojskowi pobierają nieregularnie zaliczki na pobory, wynoszące np. dla jenerałów po kilkanaście tysięcy marek miesięcznio.

Sejm powinien jak najrychlej zająć się uregulowaniem tej kwestji, zaś ministerstwo spraw wojskowych winno zarządzić, aby emerytom na razie zwiększyć wydatnie zasiłki zapomogowe, a tymczasową 60% zaliczkę emerytalną podwyższyć przynajmniej do 100%.

Należałoby również zezwolić emerytom na korzystanie z wszelkich praw dotyczących konsumów wojskowych i magazynów umundurowania.

Nędza bowiem, w jakiej żyją emeryci wojskowi, domaga się niezwłocznej i radykalnej pomocy.

OTWARCIE RESTAURACJI W STARYM TEATRZE. Wczoraj w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie restauracji w odnowionym gmachu Starego Teatru. Po dziesięcioletniej prawie przerwie wskrzeszona zostaje ta jadłodajnia, założona w swoim czasie przez miasto, a następnie zwinięta wskutek niepowodzenia, wywołanego niezbyt szczęśliwą ręką każdorazowych dzierżawców. Obecnie miasto wydzierżawiło lokal parterowy oraz kuchnie i gabinety spółce fachowych restauratorów, którą reprezentują pp. J. Ramza i Józef Bogusz.

W akcie otwarcia restauracji wzięli udział członkowie prezydjum miasta z prezydentem Federowiczem, przedstawiciele władz państwowych, wojskowości, urzędnicy magistratu, dziennikarze, świat [illegible] karski, finansowy oraz liczne grono zaproszonych gości ze sfer obywatelskich. Poświęcenia dokonał ks. kan. Korzonkiewicz, przyczem w krótkim przemówieniu złożył życzenia nowym gospodarzem. W imieniu miasta przemówił prez. Federowicz. Podczas obficie zastawionego śniadania, które było reklamowym popisem sztuki kulinarnej, wygłoszono szereg przemówień toastowych, a znany z dowcipu st. radca budownictwa p. Z. wygłosił nawet zabawną wierszowaną pochwałę na cześć prezydjum miasta w podzięce za wskrzeszenie pożądanej placówki gastronomicznego przemysłu. Ożywione zebranie wśród sympatycznej atmosfery towarzyskiej zamieniło się pod koniec po przemówieniu wiceprezydenta miasta dra Bobrowskiego w owację na cześć obecnego w gronie gości architekty prof. Szyszko-Bohusza, jako niezmordowanego stróża i orędownika panteonu wawelskiego.

Lokal urządzony kosztem 5 miljonów marek przez miasto, jako właściciela gmachu, przedstawia się jako pierwszy tego rodzaju zakład w Krakowie.

POŻAR. Wczoraj zawezwano straż pożarną do domu przy ul. Krowoderskiej 77, gdzie z powodu wadliwej budowy pieca zapaliła się ściana drewniana i podłoga. W kilkunastu minutach ogień ugaszono.

ŚWIATOWY KIESZONKOWIEC. Od dłuższego czasu w kuluarach Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej w Krakowie kradziono interesentom większe kwoty pieniężne. Onegdaj udało się przyłapać na gorącym uczynku 31-letn. Ant. [illegible]. Osobnik ten skradł między innymi: Browi Sosnowskiemu 30.000 marek. W śledztwie okazało się, że aresztowany kieszonkowiec jest światowym złodziejem, który uprawiał swój proceder złodziejski we Francji, Anglji, Belgji itd. We Francji karany był kilkakrotnie za liczne kradzieże. W ostatnich tygodniach operował stale w P. K. K. P., gdzie dopuścił się kilkunastu kradzieży. Pochodzi on z Będzina i jest z zawodu felczerem, a przedstawiał się jako doktor medycyny. Ubrany dostatnio robił wrażenie światowca, tembardziej że władał kilkoma językami.

ZROZPACZONY SPEKULANT WALUTOWY. W zamiarze samobójczym zażył znaczną dozę jodyny przybyły wczoraj z Warszawy p. R. Przyczyną rozpaczliwego kroku było bankructwo, wywołane stratami, poniesionemi grą na giełdzie. W ciężkim stanie odwieziono desperata do szpitala.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA WALUTOWEGO. Jak powszechnie wiadomo, przemycanie waluty obcych i naszych za granicę państwa uprawia się na wielką skalę przez osobników, ciągnących ze swego procederu olbrzymie zyski. Niemal codziennie w ręce władz granicznych wpadają przemytnicy walutowi, nie mówiąc już o częstych wypadkach aresztowań wewnątrz kraju. I tak:

W tych dniach na stacji Dankowice przytrzymały władze niejakiego Jana Płazę, który przyjechał pociągiem od strony Oświęcimia. Zachowanie się Płazy zwróciło uwagę organów policyjnych, które niebawem przystąpiły do jego aresztowania. W czasie rewizji znaleziono u aresztowanego 1 miljon marek polskich i 1500 koron austr. w srebrze, a mianowicie 970 sztuk po 1000 marek polskich, 6 sztuk po 5 ty-

siecy, 1000 sztuk po 1 kor. i 250 sztuk po 2 kor. austr. w srebrze.

W śledztwie tłumaczył się Płaza, że pieniądze te dał mu jakiś nieznajomy izraelita w Oświęcimiu, ażeby je przewiózł do Dziedzic i tam miał je wręczyć drugiemu nieznajomemu żydowi.

Płaza miał pieniądze opieczętowane w paszkach, a na pieczęciach widniał monogram L. S. Dalsze dochodzenia w toku.

LICHWA. Za pobieranie lichwiarskich cen za kanapki w bufecie teatru im. Słowackiego skazał urząd walki z lichwą właściciela tego bufetu P. Hausera na 14 dni aresztu i grzywnę 50.000 marek.

BANDYCI W POGONI ZA DOLARAMI. Mimo sądów doraźnych napady rabunkowe w dalszym ciągu szaleją, zwłaszcza po wsiach i przybierają zastraszające rozmiary. Codziennie do policji okręgowej nadchodzą wiadomości o napadach bandyckich na wieśniaków, posiadających dolary.

W tych dniach dokonano szeregu napadów rabunkowych w rozmaitych okolicach krakowskiego powiatu. Między innemi ofiarą napadu bandyckiego padła rodzina Smagłów w Tłuczani Górnej, której to rodzinie bandyci zrabowali 410 dolarów i 95.000 marek polskich.

Podobnego rabunku dokonano we wsi Tarnawie, gdzie gospodarzowi Michałkowi bandyci zrabowali 170.000 marek polskich i 100 dolarów.

Pastwą rozwydrzonych bandytów uwijających się za dolarami padło również osiedle Józefa Juszczyka w Budzanowie, gdzie bandyci, sterroryzowawszy domowników, zrabowali większą gotówkę i garderobę.

Rabunki ułatwia brak należycie zorganizowanej po wsiach służby bezpieczeństwa.

KRADZIEŻ POŚCIELI. Wczoraj doniósł do policji p. Karol Budziak, zamieszkały przy ul. Królewskiej 45, że niejaka Anna Bobak, lat 22, skradła mu pościel wartości 100.000 mk. Bobakówna zbiegła.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. Ze stajni gospodarza M. Syrka w Kobierzynie skradziono onegdaj w nocy konia z wozem wartości 280.000 mk.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Wczoraj w wozie tramwajowym skradziono p. M. Finkerowi złotą szpilkę z perłą i brylantem wartości pół miljona marek.

ARESZTOWANIA. Wczoraj aresztowano Marję Karczównę, służącą, która skradła swoim pracodawcom bieliznę wartości 80.000 marek.

Aresztowano również niejakiego Marcina Kaszyńskiego pod zarzutem kradzieży gum samochodowych wartości 60.000 marek.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury odbędzie się w sobotę, dnia 12 listopada o godz. 5 w sali 31 Collegium Novum.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE rozpoczyna we wtorek 8 bm. swe posiedzenia zwyczajne. Początek posiedzeń o godz. 5 wieczorem w lokalu Seminarjum matematycznego (ul. św. Anny 12). Referat pt. »O miejscach zerowych funkcyj analitycznych wielu zmiennych« wygłosi dr W. Wilkosz.

INAUGURACYJNY KONCERT KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędzie się w »Starym Teatrze« w piątek dnia 11 bm. Biorą udział artyści tej miary, co pp. Klara Czopp-Umlaufowa, Stanisław Barcewicz, świetny skrzypek z Warszawy oraz hr Komorowski (czelista ze Lwowa). Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

Z kraju i ze świata

PREZESEM ZWIĄZKU MIAST po śmierci śp. Drwęskiego wybrany został p. Piotr Drzewiecki, prezydent miasta Warszawy. Do związku należy 304 miast polskich.

POSEŁ AUSTRJACKI W WARSZAWIE. Donoszą z Wiednia: Nowo mianowany poseł austrjacki Mikołaj Post wyjeżdża na swe stanowisko do Warszawy, jako przedstawiciel Austrji przy rządzie polskim. Wyjazd jego stoi w związku z rozpoczętemi rokowaniami w sprawie układu handlowego między Austrją i Polską.

DYREKTOR DEPARTAMENTU W PREZ. RADY MINISTRÓW. Z Warszawy telefonują nam: Dzisiejszy »Monitor« ogłasza nominację p. Witolda Giełżyńskiego, dyrektorem departamentu prezydjum Rady ministrów.

RADCĄ LEGACYJNYM W POSELSTWIE POLSKIEM W RYDZE mianowany został p. W. Baranowski, kierownik biura prasowego w prez. Rady ministrów.

WIZY PASZPORTOWE DO NIEMIEC. Konsulat niemiecki w Warszawie ogłasza, że wiza niemiecka kosztuje 100 marek niemieckich, płatnych w walucie niemieckiej. Wiza służy na okres 7 dni, o ile odrazu nie proszono o późniejszą datę. Za prolongatę płaci się osobno.

LEKARZE PRZECIW ZDZICZENIU SŁUŻBY. — Stow. lekarzy. Zarząd związku lekarzy polskich, oraz Zarząd związku obwodu warszawskiego powzięli rezolucję, piętnującą zdziczenie służby strajkującej w szpitalu dziecięcym im. Bersonów i Baumanów, która chore dzieci zostawiła bez opieki, a nawet nie pozwoliła wynieść z sali zwłok dziecka zmarłego na szkarlatynę. Rezolucja domaga się, aby żaden z zdziczałych osobników nie był z powrotem przyjęty do służby.

KONFISKATA PISM W WARSZAWIE. Z rozporządzenia komisarjatu na miasto Warszawę na zasadzie artykułu 27 skonfiskowano Nr 20 czasopisma z dnia 4 listopada pod nazwą »Der Strahl« oraz Nr 43 czasopisma pod nazwą »Morgenstern«, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej za rozszerzenie tych numerów.

WŁOŚCIANIE WYMIENIAJĄ DOLARY, dotąd w ukryciu przechowywane, na marki polskie, — jak donoszą dzienniki warszawskie. Włościanie stracili widocznie wiarę w podniesienie się kursu dolarów.

BEZCZYNNI POLICJANCI. Z Łodzi donoszą: W fabryce przy ul. Zagajnikowej zaszedł tu charakterystyczny fakt znęcania się robotników nad majstrem p. Zarzyckim, z powodu zatargu o podwyżkę płacy. Robotnicy poturbowali majstra i włożywszy go do taczek, zawieźli do swego »związku«, przyczem na ulicy natknęli się na 3 posterunki policyjne i dwu innych policjantów, z których żaden nie zareagował na ten gwałt. Lekarze stwierdzili 9 ran na głowie majstra. Śledztwo stwierdziło nazwiska 20 robotników, którzy uczestniczyli w napadzie których aresztowano. Jednocześnie policja wydaliła 5 policjantów za bezczynne przypatrywanie się tej zbrodni.

ZA PRZEMYCANIE POLSKICH MAREK i obcych walut aresztowano w Poznaniu niejakiego Juljana Moresa, przy którym znaleziono 17 miljonów marek polskich, nadto marki niemieckie i dolary. Pieniądze te przewoził Mores przez granicę polsko-niemiecką. Paczka, w której były pieniądze, opatrzona była pieczęcią komisji dewizowej w Poznaniu. Nadto miał Mores legitymację, wystawioną przez departament skarbowy ministerstwa b. zaboru pruskiego. Okazało się że dokumenta te wystawił Moresowi urzędnik departamentu skarbowego, Dziubiński, oczywiście za stosowne »wynagrodzenie«. Wspólnikiem jego był niejaki Dębski. Śledztwo zatacza szersze kręgi. Wiele osób aresztowano.

Skutkiem wykrycia tego paskarstwa walutowego zarządzono na granicy polsko-niemieckiej bardzo ścisłą rewizję.

POŻAR CZARNEGO DUNAJCA. W dniu 1 bm. wybuchł w Czarnym Dunajcu pożar i pochłonął 40 domostw. Silny wiatr halny był przyczyną tak znacznego rozprzestrzenienia się ognia.

W Czarnym Dunajcu zmarł w dniu 1 bm. dr Franciszek Grodecki, lekarz okręgowy i dyrektor Tow. zaliczkowego w 70 roku życia.

O MALWERSACJE WOJSKOWE. Dnia 4 bm. rozpoczęła się przed sądem wojskowym we Lwowie rozprawa pod przewodnictwem puik. dra Łukowskiego przeciw oficerom i podoficerom 14 p. ułanów jazłowieckich o malwersacje i fałszowanie kwitów na około miljon marek. Oskarżeni są: dowódca kadry major Kulesza, por. Wilczyński, por. Miller, chor. Sebastjański, wachmistrz Szediwy, plut. Chirowski i kapral Surma.

PRZYMUS LEGITYMACYJNY W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM. Ze Lwowa donoszą: Po rozporządzeniach województwa lwowskiego i tarnopolskiego wydał również wojewoda stanisławowski rozporządzenie, aby wszystkie osoby powyżej lat 14, odbywające podróż koleją, drogą kołową lub pieszo, posiadały kartę legitymacyjną wraz z fotografją.

ZMARLI.

— Emilja z Krupińskich **D ą b r o w s k a**, matka dra Jana Dąbrowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła w Krakowie w 62 roku życia. Pogrzeb odbył się w sobotę 5 listopada. Kondukt prowadził ks. biskup Nowak.

— Stanisław **S a d o w s k i**, b. właściciel księgarni, ostatniemi czasy urzędnik Banku handlowego, zmarł w Warszawie. W latach 1909—1911 wydawał »Nowości Literackie« pod redakcją Gustawa Olechowskiego.

KONCERT TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m., w sali Starego Teatru. Program obejmuje Suitę Bacha na flet i instrumenta smyczkowe, Jerzego Henschla Serbskie Romancero na głosy, oraz Sekstet Weingartnera. — Bilety od 150 do 400 Mkp. w księgarni F. Eberta. 5785

KOMITET APROWIZACYJNY ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO W BORYSŁAWIU zawiadamia, że z dniem 1 października b. r. znajduje się w stadjum likwidacji. Wskutek tego wzywa wszystkich interesentów, aby zgłosili swoje pretensje i to najpóźniej do dnia 31 grudnia 1921 roku, gdyż pretensje, zgłoszone po tym terminie, nie będą uwzględnione.

ŚLUB. W poniedziałek, dnia 31 października b. r., w kościele św. Piotra w Krakowie pobłogosławił ks. dziekan Niezgoda związek małżeński, zawarty między p. Heleną **B i e r n a t ó w n ą** a p. Józefem **W o l f e m**, majorem gosp. W. P. 5777

KOMUNIKAT. Krakowska Gazownia miejska zawiadamia tą drogą P. T. Konsumentów, iż z powodu braku węgla, który do gazowni od dłuższego czasu prawie wcale nie nadchodzi, zostanie prawdopodobnie wstrzymany ruch gazowni od wtorku, dnia 8 listopada godzinie 8 rano. — Uprasza się P. T. Konsumentów, by dla własnego bezpieczeństwa kurki główne przy gazomierzach i kurki przy lampach, oraz przyborach od chwili spostrzeżenia braku gazu pozamykali. 5784

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po poł. nastrojowe »Zaduszki«; wieczorem »Dzieje salonu«. Komedja ta wypełni naprzemian z »Salome« i »Tragedją florencką« repertuar przyszłego tygodnia z wyjątkiem poniedziałku, poświęconego »Orlątku«, które w tym dniu ukaże się po raz 60. W przyszłym tygodniu ze względu na przypadającą w tym miesiącu 20-letnią rocznicę krak. komedjopisarza śp. Michała Bałuckiego, wznowienie dawno nie granej, a mniej znanej jego 4-akt. komedji pt. »Bajki«.

Z TEATRU »BAGATELA«. »Dr Stieglitz« dany będzie w niedzielę wieczór. Po południu »Kobieta, która zabiła«. W poniedziałek i dni następne »Dr Stieglitz«.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Wczorajszy pierwszy gościnny występ Heleny Miłowskiej w teatrze »Nowości« był jednym wielkim sukcesem dla tej znakomitej artystki. Niewątpliwie i dalsze występy Miłowskiej, tj. dziś w niedzielę wieczór w roli Zuzy w operetce »Zuza«, której odtworzeniem w Krakowie jeszcze przed wojną zyskała zupełne uznanie, a we wtorek w roli Elly v. Wede w »Dziewczęciu z Holandji«, zyskają zasłużone powodzenie. W niedzielę po południu po powrocie do zdrowia p. Wolińskiego graną będzie operetka »Grigri«, a w poniedziałek z tymsamym artystą »Taniec szczęścia«. Premjera »Niech mnie djabli wezmą« daną będzie we środę.

REPERTUARY:

MIEJSKI TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 6 bm. po poł.: »Zaduszki«, wieczorem »Dzieje salonu«.
Poniedziałek, 7 bm.: »Orlątko«.
Wtorek, 7 bm.: »Salome« i »Tragedja florencka«.
Środa, 9 bm.: »Dzieje salonu«.
Czwartek, 10 bm.: »Salome« i »Tragedja florencka«
Piątek, 11 bm.: »Dzieje salonu«.
Sobota, 12 bm.: »Bajki«.
Niedziela, 13 bm. po poł.: »Zaduszki«, wieczorem »Bajki«.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA:

Niedziela, 6 bm. po poł.: »Boccacio«, wieczorem »Lalka«.

TEATR »BAGATELA«:

Niedziela, 6 bm. po poł.: »Kobieta, która zabiła«, wieczorem »Dr Stieglitz«.
Poniedziałek, 7 bm.: »Dr Stieglitz«.
Wtorek, 8 bm.: »Kobieta, która zabiła«.
Środa, 9 bm.: »Dr Stieglitz«.

TEATR »NOWOŚCI«:

Niedziela, 6 bm. po poł.: »Grigri«, wieczorem »Zuza«.
Poniedziałek, 7 bm.: »Taniec szczęścia«.

Detronizacja Habsburgów

Budapeszt, 5 listopada (ETE). Węgierskie zgromadzenie narodowe przyjęło w pierwszem i drugiem czytaniu projekt ustawy **o detronizacji Habsburgów.** Jutro odbędzie się trzecie czytanie, w poniedziałek zaś w terminie oznaczonym przez ententę nastąpi ogłoszenie dotyczącej ustawy. Gabinet Bethlena ustąpił. Bethlen utworzy jednak z powrotem nowy gabinet na zasadach liberalnych, oparty na samych nowych ludziach.

Dalsza znaczna zwyżka marki polskiej

Kraków, 6 listopada.

W swym zwycięskim pochodzie zrobiła marka polska również i w dniu wczorajszym dalszy krok naprzód. Z giełd zagranicznych napływają wiadomości o jej dużym sukcesie, zwłaszcza w Wiedniu, Berlinie i Zurychu, gdzie po porannej zwyżce (0.20) osiągnęła w ciągu dnia niebywały kurs 0.21.

Zwyżka nie wpłynęła jeszcze dostatecznie silnie na spadek obcych walut i dewiz na naszych rynkach pieniężnych, który ujawni się niewątpliwie w najbliższych godzinach. Giełda krakowska oficjalna była wczoraj zamknięta, czarna, jak zwykle w sobotę, także nie funkcjonowała, w Warszawie zaś rano spadły waluty zagraniczne, zwłaszcza marki niemieckie, za które płacono tylko 11 Mkp. i dolary, sprzedawane najwyżej po 2.600. W ciągu dnia tendencja się jednak wzmocniła i giełda oficjalna notuje kursy nieco wyższe od kursów porannych w wolnym obrocie, choć zawsze zniżkowe. Wobec zupełnego rozbicia czarnej giełdy w Warszawie i Lwowie (w Krakowie dokonało się to, jak pisaliśmy, już wcześniej) nie będzie u nas w kraju już kontrakcji przeciw dalszej zniżce naszej marki a to wpłynie niewątpliwie na dalszą jej hausse za granicą i znaczny dalszy spadek obcych walut w Polsce.

Kurs marki polskiej w Wiedniu

Wiedeń, 5 listopada (PAT). W prywatnych obrotach walutowych notowano dzisiaj markę polską 2.43.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej

GROŹBA BANKRUCTWA PAŃSTWOWEGO.

Berlin, 5 listopada (ETE). Tutejsza giełda stoi pod znakiem **katastrofalnego spadku marki niemieckiej.** Dolary i inne walory zagraniczne **podniosły się w niebywały sposób.** Wielkie banki niemieckie, jakoteż targ dewizowy poniosły **niesłychane straty. W Berlinie mówią o bankructwie państwa niemieckiego.** Dolary nabywano po 240 marek n., guldeny holenderskie 950, funty szterlingi 8.500. **Marka polska podskoczyła także w górę. Istnieje na nią wielki popyt przy braku podaży.**

Miljonówka

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki w Warszawie wygrana padła na Nr. 4,818.595.

Dział ekonomiczny

x **SPADEK CEN TOWARÓW.** (Warszawa, 6 listopada. Telef.). Biuro prasowe stowarzyszenia kupców polskich komunikuje: Sekcja hurtowników włókienniczych w centralnych organizacjach kupieckich, mianowicie stowarzyszenia kupców polskich, oraz centrali związku kupców, uznając cennik wydany 20 października za nieaktualny, przystąpiła do opracowania nowych cenników, zawierających **ceny obniżone.** Zniżone ceny będą podane w najbliższych dniach do wiadomości publicznej.

ROBOTNICY W ŁODZI ZRZEKAJĄ SIĘ PODWYŻKI PŁAC. Z Łodzi telefonują nam: Odbyło się tu ogólne zebranie delegatów robotniczych związków zawodowych przemysłu włókienniczego. Omawiano sprawę wysuniętych w swoim czasie żądań podwyżki płac o 60%. Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę, stwierdzającą, że wobec znacznej zwyżki marki polskiej oraz przesilenia, jakie w obecnej chwili przechodzi przemysł tekstylny, sprawa podwyżki przestaje być **aktualna.** Uchwałę tę zakomunikowano Związkowi fabrykantów.

* **AGIO DO CŁA NA TOWARY ZBYTKOWNE.** W »Dzienniku Ustaw« ogłoszono rozporządzenie, ustalające nowe agio do cła na towary zbytkowne. Na mocy tego rozporządzenia wysokość dopłaty (agio) do cła na towary o charakterze zbytkownym, wynosić będzie aż do nowego zarządzenia 79.900 procent (mnożnik stawek celnych 800). Wysokość dopłaty (agio) do cła na inne towary wynosić będzie aż do nowego zarządzenia 39.900 procent (mnożnik stawek celnych 400). Rozporządzenie to wchodzi w życie od 8 listopada b. r.

* **NASZ HANDEL DRZEWNY POPRAWĄ WALUTY.** Wobec świeżo dokonanego podpisania konwencji polsko-gdańskiej stoi naszemu handlowi zewnętrznemu otworem drogą na Gdańsk ułatwiony eksport drzewny, który jako jeden z najpoważniejszych artykułów wywozowych bogactw naturalnych naszego kraju, niewątpliwie przyczynić się może do podniesienia wartości waluty polskiej.

Dla racjonalnego wykorzystania eksportu drzewa, koniecznem jest jednakże wydatne współdziałanie fachowych w tym względzie polskich czynników, posiadających odpowiednie ku temu urządzenia techniczne, oraz wpływ na korzystne przeprowadzenie transakcji z zagranicą. W należytem zrozumieniu tego znana, wielka poznańska firma spedycyjno-handlowa Tow. Akc. C. Hartwig, nie szczędząc ofiar i nakładów, urządziła przy swym gdańskim oddziale specjalny resort dla eksportu drzewa, na którego czele stoi wytrawny i posiadający 25-letnie doświadczenie w tej dziedzinie fachowy kierownik. Przedewszystkiem posiada firma Hartwig w Gdańsku w najbliższej odległości od miasta na wyspie Holm, a więc łatwo dostępny dla interesentów, rozległy plac składowy na drzewo, z bezpośrednim, rozgałęzionym torem kolejowym, jak również w porcie znacznej długości front spławny, zdolny na pojemności statków morskich o najgłębszem zanurzeniu, pozatem kolosalnych rozmiarów ładownie pomostową i wszelkie w tym celu urządzenia techniczne.

W związku ze spedycją drzewa posiada firma Hartwig w Gdańsku własne oddziały frachtowe i załadownicze dla transportów morskich i kolejowych, tak iż wskutek tych urządzeń może na najbardziej korzystnych warunkach i najtańszą drogą przeprowadzić wywóz nawet największych partyj drzewa za granicę, a w szczególności do Holandji, Belgji, Anglji, Włoch, Hiszpanji i innych krajów, gdzie utrzymuje bezpośrednie ożywione stosunki ze sferami handlującemi w tej dziedzinie, wykluczając przez to niepożądanych pośredników, któremi posługuje się konkurencja. W przeprowadzaniu transakcyj wywozowych drzewa również chętnie idą na rękę interesentom dalsze oddziały Tow. Akc. C. Hartwig, pomiędzy innemi w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Bydgoszczy, udzielając na żądanie interesentom wszelkich informacyj w tym względzie. **P r o s.**

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA. Oblig. m. Warszawy 6% z 1917 r. trans. 116'12½, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 360—335, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 marek trans. 86—88—87, 3% Warszawy trans. 380, żądano 382, poszukiwano 378.

Waluty: Dolary Stanów Zjed. gotówka trans. 2775-2800, sprzedaż 2800, kupno 2700, franki francuskie gotówka trans. 197'50—200, sprzedaż 197'50, kupno 190, czeki trans. 200—202'50—201, franki szwajcarskie czeki trans. 505—515, funty szterlingi gotówka trans. 10750—11000, czeki trans. 11000—11250—11100, Belgja czeki trans. 195—190, Nowy York czeki trans. 2800—2825, marki niemieckie gotówka trans. 12'75—13, czeki trans. 12'50—13—12'75, sprzedaż 12'75, kupno 12, Gdańsk czeki trans. 12'50—13—12'75, korony austr. czeki trans. 55, sprzedaż 55, kupno 53'50, Kopenhaga czeki trans. 568, korony czeskie czeki trans. 30—28'50, sprzedaż 28'50, kupno 27'50, lei rumuńskie czeki trans. 14'60.

Akcje. Bank dyskontowy w Warszawie 2650, Bank handlowy 2100—2050, Kredytowy warszawski 2500—2550, Bank zachodni 1050—1025, Warszawskie tow. kopalń i zakł. hutn. 16200—15700, Lilpop-Rau-Loewenstein 2725—2750, Rudzki 1 emisja 1750—1775, 2 em. 1700—1800, Starachowice 1—2 emisja 3800—3950—3900, Tow. zakładów żyrard. 45.000—44000, Handel i żegluga 1250—1325, Borkowski 1200—1150—1200, Bracia Jabłkowscy 1825, Firley z 1921 r. 600, Warsz. fabryka cukru 17800—17100, Ostrowieckie zakłady 3900—4200, Polska Nafta 1750—1900—1875, Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 500—525, Zjednoczenie ziem polskich 900, Patria fabryka papierosów 4180.

GIEŁDA BERLIŃSKA. Amsterdam 8541'40, Chrystjanja 3405'55, Kopenhaga 4645'35, Sztokholm 5754'20, Helsingfors 446'65, Włochy 989, Londyn 981'50, Nowy York 248'75, Paryż 1828'15, Szwajcarja 4545'35, Hiszpanja 3371'60, stempl. wiedeńskie 8'43, Praga 251'70, Budapeszt 24'72.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. Berlin 2'17, Holandja 185'75, Nowy York 537, Londyn 21'15, Paryż 39'65, Medjolan 21'85, Bruksela 38'40, Kopenhaga 100'50, Sztokholm 124'50, Chrystjanja 73'50, Madryt 73'75, Buenos Aires 175, Praga 5'80, Budapeszt 0'55, Zagrzeb 1'35, Bukareszt 2'50, Warszawa 0'21, Wiedeń 0'15, austr. stemplowane 0'12.

GIEŁDA PARYSKA. Weksle na Niemcy —, na Pragę 5 9/16, Amerykę 13'53¾, Belgję 96'75, Anglję 53'41½, Holandję 46'90, Włochy 55'50, Szwajcarję 252'50, Hiszpanję 183'50.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA. Londyn 11'41, Paryż 21'37½, Wiedeń 0'11, Kopenhaga 54'05, Nowy York 289'25, Bruksela 20'65.

GIEŁDA NOWOJORSKA. Weksle na Londyn 60-dniowe 390'37, na Berlin 0'43¼, Belgję 7'14, Szwajcarję 18'65, Madryt 13'50, Rzym 4'09, srebro krajowe 99'50, zagraniczne 69'72.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY“
spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Odpowiedź „Dziennikowi Cieszyńskiemu“

W ostatnim numerze »Dziennika Cieszyńskiego« pojawiła się notatka, dotycząca sprawy utworzenia stałego, polskiego teatru w Cieszynie w tym sensie, jakoby tylko mnie, osobiście, zależało na stworzeniu tej kulturalnej placówki kresowej i jakoby to było moim osobistym interesem.

Takie traktowanie sprawy publicznej ze strony redakcji miejscowego dziennika jest tem dziwniejsze, że przecież sam redaktor tego pisma i kilku członków wydziału cieszyńskiego Towarzystwa teatralnego oświadczyło mi najwyraźniej: chęć utworzenia stałego teatru polskiego w Cieszynie i w tym celu proszono mnie nawet o podanie preliminarza. Również p. prezes wspomnianego Towarzystwa oświadczył swoją gotowość zajęcia się sprawą w kierunku zrealizowania szlachetnego celu: stworzenia stałego teatru w Cieszynie. Dlaczego więc, gdy wiadomość o tem szlachetnem przedsięwzięciu podaną zostanie przez poważne dzienniki polskie do wiadomości powszechnej — »Dziennik Cieszyński« podsuwa jakiś, czyjś prywatny w tem interes? Dziwne to i niezrozumiałe, zwłaszcza, że dzienniki zanotowały tylko **f a k t**, bez jakichkolwiek, ściśle nie dotyczących przedmiotu komentarzy. — Chęć zaś moja służenia dobrej sprawie przez stworzenie odpowiedniego zespołu artystycznego, jakkolwiek jest o tyle interesem osobistym, o ile wszelkie na świecie interesy ludzkie są moralnie, czy materjalnie osobistemi — dlaczego potraktowaną została przez »Dziennik Cieszyński« złośliwie? — nie wiem. Widocznie u nas żadna już sprawa publiczna bez inwektyw osobistych, złośliwych traktowaną być nie może?...

A jednak, są ludzie poważni i szlachetnego sposobu myślenia, którzy moralności publicznej upaść nie dadzą i — to jest naszem zbawieniem. Przykładem w tym wypadku jest czcigodny prezes cieszyńskiego Towarzystwa teatralnego, który oznajmił mi listownie, iż teatru stałego w Cieszynie, mimo najszczerszej chęci, do skutku doprowadzić nie będzie można dlatego jedynie, iż stoi temu na przeszkodzie »brak funduszów na razie i kłopoty mieszkaniowe i węglowe«, a więc przyczyny rzeczowo rozważone przez Towarzystwo i zakomunikowane mi przez prezesa szczerze, z pełną lojalnością obywatelską. To mi ze stanowiska moralno-obywatelskiego wystarcza w zupełności. Mam jednak niezłomną nadzieję, że zarówno rząd, jak i całe polskie społeczeństwo dobrej sprawie, czy ze mną, czy bezemnie, **u p a ś ć n i e d a d z ą** i polski teatr w Cieszynie w kulturalnym interesie narodu prędzej, czy później powstanie.

5786 **Ludwik Stefański**, artysta dram.

Z DNIEM 7 LISTOPADA 1921 ROKU WCHODZI W ŻYCIE NASTĘPUJĄCA

Taryfa tramwajowa:

I. CENA JEDNORAZOWEJ JAZDY:
A) DLA OBCYCH . . . . 40 M
B) DLA DZIECI i MŁODZIERZY SZKOL. 5 M

Ulgi taryfowe:

II. CENA JEDNORAZOWEJ JAZDY:
A) DLA MIESZKAŃCÓW M. KRAKOWA 30 M.
B) DLA URZĘDNIKÓW i ROBOTNIKÓW 10 M.

Dla biletów, wymienionych pod I. B) i II. A) i B) obowiązuje przymus legitymacyjny i kupna biletów z góry.

Krakowska Spółka Tramwajowa

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI WIELKIEGO KRAKOWA

odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go listopada b. r., o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie przewodniczącego.
2) Reorganizacja Towarzystwa.
3) Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.
4) Sprawa wywozu popiołu i śmieci.
5) Rekwizycja mieszkań.
6) Jednorazowa danina majątkowa.
7) Wnioski członków.

Dr Ludwik Schneider, prezes.
Dr Kazimierz Ostrowski, wiceprezes. Dr Józef Steinberg, wiceprezes. Henryk Askenazy, wiceprezes. Maksymiljan Neuman, skarbnik.

Związek Pracy Polskich Kobiet

W szeregu krakowskich placówek przemysłowo-handlowych, »Związek Pracy Polskich Kobiet«, założony 1912 roku, jako Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zajmuje niepoślednie miejsce.

W maju 1921 roku połączył się »Związek« z pokrewną sobie organizacją »Szatnia kobieca«, powstałą ze »Szwalni dla dotkniętych wojną«. Obie te spółdzielnie, połączone razem, noszą nazwę »ZWIĄZEK PRACY POLSKICH KOBIET«.

Dziesięcioletnie jego istnienie w niebywale trudnych warunkach wojennych musimy podziwiać, a znając pomyślny stan obecny i zapał kobiet, w nim pracujących, rokujemy »Związkowi« wielką przyszłość przez powodzenie, trwale ugruntowane.

Targ poznański i Targi lwowskie, na które »Związek« wysłał z korzystnym skutkiem swoje wyroby, są najlepszym dowodem rzetelnej pracy i poważnego stanowiska »Związku« w świecie polskiego przemysłu.

Działy pracy »Związku«, jak: bieliźniarstwo, konfekcja damska, dziecięca, hafty artystyczne i wyrób szat liturgicznych i czapek, skupiają około siebie kilkadziesiąt kobiet w roli dyrektorek, kierowniczek poszczególnych pracowni i robotnic. Koło »Związku« grupują się dalej dotychczasowi jego udziałowcy, którym przez ostatnie lata wypłacił »Związek« 15—25 procent dywidendy, i liczna rzesza odbiorców »Związku« — oto świat, który zna »Związek« i interesuje się jego sprawami.

Dziś apelujemy jednak do szerszych sfer naszego społeczeństwa — zwłaszcza kobiecego, które rozumie i czuje, że nadeszła dla nas chwila działania i życia własnemi siłami narodu. Brak kapitałów obrotowych wobec drożyzny materjałów zniewala nas do podniesienia kapitału zakładowego do 5,000.000 Mkp. i zamienienia »Związku« w najbliższej przyszłości na Spółkę udziałową.

Hasła nasze, to:
1) Zachowanie majątku społeczeństwa w granicach kraju przez dostarczanie mu własnych wyrobów.
2) Danie pracy jak najliczniejszym pracownicom wszystkich warstw społecznych.
3) Przychylenie korzyści pieniężnych osobom, które, kupując udziały, złożą się na kapitał zakładowy.

Niech więc żadna dobra obywatelka Polski nie waha się przystąpić do »Związku«, zakupując udziały po 1.000 Mkp., a pieniądze te będą miały tak finansowo, jak i ideowo, najlepszą lokatę.

Spieszmy więc ochoczo i z wiarą zakupywać udziały »Związku Pracy Polskich Kobiet« do **Polskiego Banku Handlowego** (Oddział Krakowski), **ulica Pijarska l. 2,** do **Banku Spółek zarobkowych,** Rynek l. 19, lub do **Biura »Związku«,** plac Szczepański l. 3.

DYREKCJA:
Alojza Hubisztowa, Zofja Szukiewiczowa, Marja Bukowska, Marja Chachlowska.

RADA NADZORCZA:
Prezes: Inżynier Józef Horoszkiewicz.

CZŁONKOWIE:
Helena Gebhardtowa, Apolonja Kułakowska, Paula Morawska, Zofja Surzycka, Marja Vimpellerowa, st. radca Magistratu Edward Kubalski, Ks. Ludwik Kasprzyk, Prof. Dr Tomasz Lulek, Dyrektor Związku ekonomicznego Kółek rolniczych Andrzej Bajda, Dyrektor Banku Aleksander Rząsa.

Akademik, rutynowany korepetytor, specjalista łaciny, greki, matematyki, przyjmie lekcje. Zgłoszenia pod „**Sumienny**“ do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 5763 1 2

Aspirantka III roku poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „**Chlubne świadectwa**“ przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“. 5778

Perskie dywany, ant. kandelabry pałacowe, bronz., zegar ant. Ludwika XVI bronzowy — sprzeda Czesnek, Kraków, Zielona 23, parter, od 2·30—5·30 po poł. 5762 1 2

Lulu! Szereg listów, wysłanych pod „Ri... Saw...“ nie wrócił, a pozostał bez odpowiedzi! Czy mam odejść z progu szczęścia? — Wysyłam ostatni list pod „Zofja Lub...“ Oczekuję ostatnich słów! 5760 **Stachul Win...**

Francuskiej korespondencji handlowej wyucza w krótkim czasie nową metodą listowną profesor Akademji handlowe. Prospekty i informacje pod „**Profesor**“ ul. Urzędnicza 28, parter. 5759

Agronom, praktyk, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość: Szymański, Borek Szlachecki, p. Skawina. 5757

Rutynowana mundantka szuka posady. Zgłoszenia pod „**Energiczna**“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 5756 1 2

Księgarnia Sz. Taffeta, Kraków, Gołębia 10, kupi natychmiast oddzielnie tomy: Korzeniowski, wydanie Lewentala tom 1, 3, 7, 9, Nansen In Nacht und Eis t. I-szy. Roczniki Krakowskie, wyd. Archiwum miejskiego, tom 1, 6. **Płaci najwyższe ceny.** 5774

Kamerdyner, lat 32, z dobremi poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od nowego roku na ordynarję. Biuro Jadwigi Kwiecińskiej, Szpitalna 28. 5772

Do sprzedania mieszany wilk (suka) łańcuchowa, dobry stróż, w trzecim roku. Cena 3 tys. Mk. Wiadomość: ul. św. Anny 3, II p. 5748

PLUSKIN

niezawodny środek do tępienia pluskiew.
Żądać wszędzie!
Fabryka chem.-kosmet. „Fenomen“
Kraków, ul. Długa l. 50.
5766

Poszukujemy panny, znającej polską i niemiecką stenografję, piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia pisemne lub osobiste do firmy Stanisław Baran, Spółka z ogr. odpow., Kraków, ul. Sławkowska 6. 5664 3 3

PAPIERY LISTOWE
pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry, poleca **skład papieru i galanterji**
MICHAŁ SŁOMIANY
Kraków, ul. Sławkowska 24.
5606 4 30

Kupię
pled
Wiadomość pod „**Pled**“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 5702 5 0

O 20% niżej cennika
wykonywa solidnie według najnowszych żurnali wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące **Związek krawców-czyń. Mikołajska 13, Telefon 3037.** Tamże do nabycia wszelkie żurnale, formy, manekiny, nauka kroju i t. p. (Filja w Warszawie, Grzybowska 63, oraz po wszystkich miastach. 5718 2 2

Parcela budowlana około 3600 sążni, w Podgórzu, od ul. Kalwaryjskiej i ul. Krasickiego, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Aleja Krasińskiego l. 13, III p., drzwi na lewo. 5724 3 3

34 morgi gruntu, w tem 24 m. lasu 40-letniego, w okolicy Krzeszowic, za dolary lub marki, sprzeda Kotoński, Retoryka 13, II p., od godz. 13—15. 5740

Kupuję garderobę męską, używaną, bieliznę i obuwie; płacę najwyższe ceny. Dobrowolski. Kraków, ul. Mikołajska 10. 5385 10 20



„MATURA“
Warszawa — Kraków — Lwów — Poznań.
Główna administracja:
Kraków, ul. Grodzka 32, II p.
godziny urzędowe od 3—7 po poł. Informacje ustne i zapisy osobiste w szkole; ul. Grodzka 60, parter, od 3—7 po poł. (z wyjątkiem niedziel i świąt). Kierownik fachowy przyjmuje od g. 5—6 po południu. **Największy instytut przygotowawczy do matury** i wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich i sem. naucz. Kursa, lekcje, wypożyczalnia podręczników i pomocy nauk. Dla zamiejscowych, P. T. Wojskowych i urzędników wykłady pisemne przesyła się miesięcznie. **Własna metoda.** Informacje i prospekta bezpłatnie. — 4801 8 0

IMPORT-EKSPORT
SOCIETE LILLOISE DE CONFECTIONS
Siedziba T-wa w Paryżu. Societe Anonyme au Capital de 1,500.000 Frcs. Warsztaty i magazyny w Lille.
Kraków, Rynek główny L. 39.

NA NADCHODZĄCĄ ZIMĘ! NA NADCHODZĄCĄ ZIMĘ!
Kupcy i zarządzający konsumami i kooperatywami itp.
znajdą w naszych składach:
ubrania, jakich potrzebują
po najprzystępniejszych cenach.
Również na składzie: zefiry, szyrtyngi, korty, płótna 90, 100 i 150 cm
5734

„OCELE!“

Pierwsza polska fabryka oceli „PODKOWA“
SOSNOWIEC, ulica Wiejska L. 5.
Adres telegr.: Podkowa — Sosnowiec

Sosnowiec, dnia 25 października 1921 r.

Okólnik.

Komunikujemy niniejszem, że fabryka nasza została uruchomioną i że rozpoczęliśmy przyjmowanie zamówień na ocele. Na łaskawe żądanie firm zainteresowanych służymy wzorami.

Z poważaniem
PIERWSZA POLSKA FABRYKA OCELI
„PODKOWA“
5656

WAGONY ZBIOROWE.

„POLSKI GLOB“, Towarzystwo transportowo-handlowe, Spółka akcyjna przypomina, że z otwarciem sezonu zaprowadza regularny ruch przesyłek zbiorowych między **Krakowem—Warszawą, Krakowem—Lwowem, Warszawą—Lwowem** i z powrotem. **Prawie codziennie wysyła zbiorowe wagony pociągiem osobowym, pod najkorzystniejszemi warunkami.** Przesyłki odbiera własnemi środkami przewozowemi, bezpośrednio po zawiadomieniu.

Uprasza się zatem P. T. Interesentów zgłaszać swoje przesyłki do Oddziału spedycyjnego **„POLSKI GLOB“, Spółka akcyjna, Kraków, ul. Potockiego 3, Telefon Nr 59.** 5611 4 4

POLSKI BANK GWARANCYJNY S. A.
w Krakowie, ul. Grodzka 43, I p.

załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące, pod jak najkorzystniejszemi warunkami.

Udziela kredytu, a w szczególności udziela poręki (gwarancji) dla kredytów i wszelkich innych zobowiązań finansowych i handlowych, tak krajowych, jak i zagranicznych.

5452 3 3

DLA KOPALŃ NAFTY, FABRYK i WARSZTATÓW
PASY ANGIELSKIE GRIPOLLY ZE SIERŚCI WIELBŁĄDZIEJ WE WSZYSTKICH WYMIARACH I KAŻDEJ ILOŚCI
ESHAPE KRAKÓW, PIJARSKA 4.
3992 3 3

„KRAKUS“
Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych
Spółka akcyjna w Krakowie

zawiadamia, że oryginalne sztuki akcyj wszystkich emisyj wydawane będą w Banku Małopolskim w Krakowie za przedłożeniem kwitów tymczasowych od dnia 15-go października do dnia 15-go listopada 1921 r.

Sztuki, nie podjęte w tym terminie, będzie można w późniejszym terminie podjąć w biurach przedsiębiorstwa.

Posiadacze kwitów tymczasowych w Warszawie, Lwowie, Łodzi, Tarnowie, Rzeszowie, Zakopanem i Bielsku mogą poświadczenia tymczasowe celem wymiany składać w tamtejszych filjach Banku Małopolskiego.

Równocześnie wypłacać się będzie dywidendę za kupony z I-szej, II-giej i III-ciej emisji. 5655

Związek Polskich prywatnych zakładów ubezpieczeń
poszukuje
PRAWNIKA
na stanowisko generalnego sekretarza
któryby cały swój czas poświęcił pracy w Związku

Kwalifikacje: przynajmniej ukończone studja prawnicze, znajomość języka niemieckiego i francuskiego lub angielskiego.
Zgłoszenia wraz z curriculum vitae i wskazaniem żądanego wynagrodzenia przyjmuje sekretarz Związku, Warszawa, ulica Jasna l. 4. 5780

Za
Jeden tysiąc marek
wpłaconych lub przekazanych pocztą
PORTRET z nadesłanej **FOTOGRAFJI**
wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie 5781 1 3
Marjan Fuks, Warszawa, Jerozolimska 35, róg Marszałkowskiej.
Na prowincji poszukiwani ajenci za dobrą prowizją tylko z kaucją.

KOPALNIE I FABRYKA GIPSU
w Łopuszce Wielkiej, powiat przeworski
sprzedaje w ładunkach całowagonowych
GIPS NAWOZOWY
murarski, sztukatorski i alabastrowy
po cenach umiarkowanych, za gotówkę, płatną z góry
Zamówienia prosimy przesłać pod adresem: Zarząd kopalń i fabryki gipsu w Przeworsku. 5782 1 10

DACHÓWKI
ASBESTOWO - CEMENTOWEJ
„GÓRKIT“
wyrabianej z domieszką **prawdziwego asbestu** dostarcza: 5770 1 8
Generalne zastępstwo Kaden i Sp.
Kraków **Potockiego 4**

Sp. akc. Polska składnica pomocy szkolnych
w Warszawie, Nowy Świat 33 i Marszałkowska 143
poleca 5551 2 2
ODCZYTY O POLSCE Z PRZEŹROCZAMI:

Dzwonkowski Wł.: Początki polskiej kultury i organizacji Mk 100·—
Nowicki E.: Polska za Piastów . . . . „ 100·—
„ Polska w rozkwicie . . . . „ 100·—
„ Tadeusz Kościuszko . . . . „ 100·—
„ Konstytucja 3 Maja . . . . „ 100·—
Łopaciński W.: Powstanie listopadowe . . . . „ 100·—

Każdy tomik zawiera 24 do 30 ilustracyj, odpowiadających kompletowi przeźroczy do odczytu. — Cena każdego tomiku Mk. 100·—

CENY ZNIŻONE!
Hurtownia pasów, szczeliw, węży i t. d.
Biuro techniczne i elektro-techniczne
Spółka z ogr. odpow. **„ZENIT“** Spółka z ogr. odpow.
KRAKÓW, ULICA SZPITALNA L. 7.
Nadeszły (hurtownie): czułe płyty gumowe na klapy, od 10—25 m/m, gumowe węże spiralne 1—2″, **pasy skórzane wiedeńskie Ia,** Klingerit, azbest, węże parciane, toczki, „Tyrolit“, **wełna do czyszczenia maszyn, piły gatrowe,** pilniki i t. d. 5647
CENY ZNIŻONE!
CENY ZNIŻONE! CENY ZNIŻONE!

Motory ropne
Motory benzynowe
Motory gazowe
Diesle
Lokomobile parowe
Maszyny i kotły parowe
Beczki żelazne
Maszyny do obróbki drzewa
Maszyny do obróbki metali
Motory elektryczne
Kompletne urządzenia młynów, tartaków, cegielń, gorzelń i t. d.
nowe i używane — dostarcza
Oddział maszynowy firmy:
Własne warsztaty mechaniczne! Oferty bezpłatnie.
Przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe
Inż. J. A. SCHUMANN
LWÓW
5669 5 5
ul. Pańska 23. — Telefon 347.

Zamienię mieszkanie
w śródmieściu (centrum) 2 pokoje i kuchnia, z komfortem, na takie samo lub większe w Podgórzu. — Wiadomość: Fabryka miodu „**Zagłoba**“, Podgórze, Rynek 12. 5745 2 2

Panna z kilkuletnią praktyką biurową, obeznana z wszelkiemi czynnościami biurowemi, ze znajomością języka niemieckiego, pisząca bardzo biegle na maszynie, zdolna siła, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „**Dobra siła**“ do Administracji „Nowej Reformy“ 4454

Naprawy
rowerów i maszyn do szycia
przyjmuje 5236 3 3
H. NIEMETZ
Karmelicka 15.

Nowość! **Ilustrowane!**
Polska Wyzwolona
1918—1921.
Do nabycia w księgarniach oraz u autora: **Stefan Rogalski,** Kraków, ul. Jagiellońska l. 8.
Egzemplarz 300 Mk.
5424

OBUWIE
damskie, męskie, szpilkowe, szyte **po zniżonych cenach,** poleca
„Trwałość“
Kraków, ul. Grodzka .
5746 2 2

Krawczyni samodzielna, pierwszorzędna siła (także futra) szuka roboty z chęcią na wyjazd. Zgłoszenia pod „Krawczyni 1000“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 5731 2 2

Uczę stenografji polskiej i niemieckiej. — Zgłoszenia pod „**Stenografja**“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“. 5722

Absolwent szkoły kupieckiej w Białej, z jednoroczną praktyką poszukuje zaraz posady magazyniera lub pomocnika książkowego. Zgłoszenia pod „**A. G.**“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 5733

Od zaraz lub później, **pierw** szy agronom, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady rządcy zaraz. Władysław Bauer, Uroż, Podbuż. 5671 2 2

BRONISŁAW HILKI I SKA
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 5
poleca hurtownie i częściowo po **cenach zniżonych**
z działu spożywczego: **mąkę** żytnią 70% i t. p.
z działu budowlanego i żelaznego: papę, smołę gwoździe, cement i t. p. 5768 1 2

CEGŁY PALONEJ
większą ilość, w najlepszej jakości, sprzeda i odda zaraz na miejscu w Krakowie:
Biuro „ROLIT“ — Kraków
Dietlowska 95. 5771 **Telefon Nr 3255.**

PRACOWNIA POWROŹNICZA
STANISŁAWA KOSTURKIEWICZA
w Bochni — plac Słomiany
wykonuje liny wszelkiego rodzaju i o każdej grubości, sznury terowane i nieterowane, do uszczelnienia rur, instalacyj wodociągów i gazu.
Liny transmisyjne zakłada i skraca na miejscu. 4007
CENY KONKURENCYJNE! **CENY KONKURENCYJNE.**

Posadzki dębowej
najlepszej jakości dostarcza 5665 3 5
EMIL KIRSCHNER
Kraków, ul. Krupnicza l. 12. Telefon 2450.

Vr III 6653/21 5779

Ogłoszenie.

Wyrokiem Sądu okręgowego w Krakowie, jako Sądu doraźnego, z dnia 31 października 1921 r., skazano Franciszka Madurę, lat 19, z Wadowic i Franciszka Skrzypka, lat 17, z Ludwinowa, za zbrodnię rabunku z §§ 190, 192, 194 u. k., popełnioną dnia 20-go października 1921 r w Modlnicy, w domu Zofji Wyzgowej na karę ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą dnia 20-go października każdego roku, a to Madurę przez 20 (dwadzieścia) lat, Skrzypka przez ośmnaście lat.

Sąd okręgowy karny, S. III,

Kraków, dnia 2 listopada 1921 r.

ZIEMNIAKÓW
wschodnio - małopolskich
dostarcza wagonami:
APROWIZACJA MIAST
Kraków Pałac Spiski
5513 3 3

ZAMĄŻ OŻENIĆ można przez jedyne w Polsce pismo „Fortuna“. Ogłoszenia przyjmuje Centralna Redakcja Kraków, Rynek główny l. 11
Nr 24 do nabycia we wszystkich kioskach, ajencjach pism oraz na stacjach kolejowych. 1678



Skutek poręczony!
Tysiące podziękowań do przejrzenia!

Pełny, piękny, jędrny biust można uzyskać przez użycie pod gwarancją nieszkodliwego Dra med. A. RIX'A kremu na piersi. W każdym wieku szybki i pewny skutek. Zabieg zewnętrzny. Jedyny krem na piersi, który, dla jego wspaniałej skuteczności, trzymają apteki, perfumerje i t. d. Próbna puszka 120 Mkp., duża puszka, wystarczająca na osiągnięcie skutku 180 Mkp., dalej dra Rix'a maść przeciw piegom 40 i 84 Mkp. Wysyłka bezwarunkowo dyskretna. Porto osobno. Główny skład drog. Rein i Ska, w Krakowie, Rynek gł. 37; następnie perf. Drobner, pl. Szczepański, perf. Leserkiewicz, pl. Szczepański; perf. J. Ihnatowicz, Sukiennice, drog. Link, ul. Sławkowska; perf. Komorowski, ul. Floriańska.
5468